Rps 8713.

Tadeusz Dąbrowski.

Działania wojskowe legionów polskich.

I.

Wojna zastała społeczeństwo polskie,jak całą zresztą Europę,nieprzygotowane do walki zupełnie.Istniało wprawdzie poczucie potrzeby przygotowywania polskiej siły zbrojnej dla walki z Rosyą już od dawna.Zdawano sobie sprawę z faktu,że w niedługiej przyszłości przyjść musi do konfliktu pomiędzy d wnemi państwami podziałowemi i że konflikt ten na ziemiach polskich wojskowo rozstrzygać się musi.Wiedziano dokładnie,że w takiej chwili społeczeństwo polskie nie może pozostać biernym widzem tylko,na którego ciele inni dokonywać będą wiwisekcyi.Mimo to wszystko wszakże,gdy do konfliktu przyszło istotnie,organizacye polskiej siły zbrojnej były dopiero u samych początków i w takim stanie oraz w takiej liczbie nie mogły oczywiście wywrzeć na toczące się wypadki wojenne żadnego decydującego wpływu.

Wiele było powodów,które złożyły się na te.Przedewzystkiem fakt,że pomysły organizowania polskiej siły zbrojnej,zwróconej przeciwko Rosyi,wyrosły z tradycyj powstańczych.Jakkolwiek powstania były koniecznością w organizmie narodowym żywotnym,który manifesto wał niewygasające swoje prawa do samoistnego i swobodnego życia,to jednak ofiary,poniesione przez naród polski wobec braku odpowiedniej organizacyi tych powstań oraz fatalnych ich następstw były tak przygnębiające,że przez długie lata jeszcze mogła się utrzymywać jako jedyne wskazanie narodowe racyonalne tak zwana polityka trzeźwości,wyklinająca wszelkie hasła powstańcze,jako lekkomyślne.Utwierdzało to w bierności naród,którego politykę zresztą prowadzić poczęły warstwy mieszczańskie,z natury swojej dążące do spokoju,któryby zapewniał im możność spokojnego prowadzenia zorganizowanego gospodarczego życia.

Sytuacya zmieniła się zasadniczo dopiero z tą chwilą,kiedy co raz jawniejszą rzeczą stawać się poczęło,że na tle sprawy polskiej w związku z całym kompleksem innych spraw mocarstwowych przyjdzie w niedalekiej już przyszłości do walki zbrojnej pomiędzy dwiema grupami mocarstw,które dotychczas związane były z sobą ściśle pod względem politycznym wspólnictwem w sprawie polskiej oraz interesem w jednakowem traktowaniu tej sprawy.Dotychczas była sprawa polska węzłem,łączącym mocarstwa podziałowe z sobą.Obecnie przeważać nad tą wspólnotą poczęły interesa odmienne,wrogie i pchające mocarstwa podziałowe we wręcz odmiennych kierunkach.Sprawa polska tedy z czynnika,wiążącego mocarst a podziałowe przemieniła się w czynnik,który liczbę różnic pomnażał i to w sposób najbardziej ważki.Najlepszym tego wyrazem była odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z dnia 14.sierpmia 1914.r.,

rozpoczynająca działania wojenne na ziemiach polskich pod hasłem zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod rosyjskiem berłem.

W publicystyce polskiej od szeregu lat istniała świadomość, że do konfliktu takiego dojść musi. Przyspieszał przejście konfliktu tego w stadyum zapalne antagonizm pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami w sprawie bałkańskiej. Rosya od dawna miała tendencye ekspanzywne na dwie strony: w kierunku wschodnim w dalekich obszarach Azyi, oraz w zachodnim kierunku, ku ziemiom polskim, jakoteż ku spadkowi po dawnem cesarstwie bizantyńskiem. Ponieważ naturalne drogi rozwojowe Austro-Węgier również zmierzały ku bałkańskiemu półwyspowi, trzeba było ze współzawodnikiem tym spadkiem się podzielić po przyjacielsku, lub pozbyć go się jakimkolwiek przyjaznym lub nieprzyjaznym sposobem. W osiemnastym wieku odepchnęła Rosya współzawodniczkę od bałańskiego półwyspu, ofiarowując jej współudział w rozbiorze Polski. Teraz, gdy żadnych rekompenzat nie było już do dyspozycyi, trzeba było pomyśleć o odepchnięciu jej z bronią w ręku.

Na ten zbrojny konflikt zanosiło się już z powodu przesilenia aneksyjnego na wiosnę 1909. roku, kiedy Rosya żadną miarą nie chciała uznać przyłączenia prawnego Bośni i Hecegowiny do monarchii habsburskiej za fakt, nie naruszający dotychczasowego stanu posiadania i równowagi wpływów na Bałkanie. Wiadomo, że wojny uniknięto wówczas tylko dzięki oświadczeniu Niemiec, że będą z mieczem w ręku sekundowały swemu sojusznikowi. Polityczne położenie Niemiec wymagały takiej manifestacyi wierności sojuszniczej wobec sprzymierzeńca. Albowiem Niemcom również zagrażał konflikt zbrojny z Francyą z powodu Marokka, który doprowadzić do skutku starał się Delcassé, zacięty przeciwnik Niemiec, głoszący hasła odwetu za rok 1870. i wyjarzmienia Alzacyi i Lotaryngii. Ponadto z powodu ekspanzyi zamorskiej ~~Niemiec~~, wprowadzonej w życie za panowania Wilhelma II. i pomysłów panislamistycznych, które w cesarzu Wilhelmie znalazły zapalonego protektora, ~~wzbudziły~~ znalazły Niemcy śmiertelnego wroga w Anglii, której mocarstwo wszechświatowe poczuło się zagrożone wystąpieniem na widownię nowego pretendenta. Ażeby w konflikcie zbrojnym z dwoma temi mocarstwami nie pozostać w odosobnieniu, musiały Niemcy manifestować wierność sojuszniczą w chwili dla Austryi niebezpiecznej. Tak więc te dwie grupy interesów złożyły się na fakt, że Austro-Węgry szły ręka w rękę z Niemcami i że skutkiem tego Rosya przyłączyła się do grupy dwu mocarstw zachodnich, tworząc z niemi trójporozumienie. Dzięki antagonizmowi między monarchią habsburską a Rosyą Niemcy również wciągnięte być musiały w wojnę o ziemie polskie.

Ta perspektywa zmieniała zasadniczo charakter ewentualnej walki o wyz-

wolenie narodu polskiego z pod rosyjskiego jarzma. Odbierała XX jej charakter powstania, buntu, "miatieży", jak było w dawniwjszych próbach zbrojnych, natomiast podnosiła naród polskiX do roli sojusznika mocarstw centralnych we wspólnej walce, mającej na celu zniszczenie wojskowej potęgi Rosyi, na którem zależało zarówno centralnym mocarstwom jak i polskiemu narodowi. To, co było zamierzone i co się organizować poczynało obecnie, nie miało już charakteru partyzantki zaimprowizowanej, nie tyle zorganizowanego, ile raczej demonstracyjnego wojskowego ruchu, noszącego znamiona rozpaczy, przybierało zaś kształty regularnej armii, walczącej w łączności z armiami mocarstw centralnych.

Dla Polaków, myślących realnie pod względem politycznym, nie było wątpliwości, że jedynie taka droga jest wskazana. Front przeciw Rosyi zwrócony był przeciw w Polsce w całej kilkkowiekowej przeszłości. Pomiędzy Polską a Rosyą istniał antagonizm polityczny na tle ekspanzywnych dążeń z jednej i drugiej strony. Przyrodzoną drogą rozwojową dla Polski były dzikie pola na wschodzie, posiadające ludność bardzo rzadką, natomiast żyzne grunta, XXX które przyciągały osadników z przeludnionej stosunkowo Polski. Ziemie więc etnograficznie zamieszkiwane przeważnie przez żywioł ruski, które skupić w swem ręku pragnęli moskiewscy książęta, a które wraz z Litwą przypadły Rzeczypospolitej polskiej, były żarzewiem walki pomiędzy państwem polskiem a moskiewskiem. Walka ta skończyła się pogromem Polski z powodu wojskowej jej dezorganizacyi i zabraniem wszystkich ziem ruskich przez Rosyę, która w dodatku uzyskała jeszcze po kongresie wiedeńskim ziemie, zabrane poprzednio przez Niemcy i Austryę, tworzące Królestwo Kongresowe. Przeciwko Rosyi więc zwrócone były ruchy wojskowe narodu polskiego i w ciągu dziwwiętnastego wieku.

Dlaczego mimo to nie doprowadzono organizacyi i gotowości wojskowej narodu do poważniejszych rozmiarów do chwili, kiedy wojna wybuchła? W znacznej mierze winną tu była dezoryentacya, która nastała we wszystkich sferach politykujących po załatwieniu pokojowem sporu, spowodowanego aneksyą Bośni. Sądzono, że konflikt, który uspokojony został chwilowo aż do czasu lepszego przygotowania wojskowego stron obu, usunięty został ostatecznie. Nie wierzono wprost w możliwość wybuchu wielkiej wojny europejskiej, któraby taki bezmiar katastrof musiała wywołać i tyle pochłonąć ofiar. Co więcej po podróży ks. Hohenlohego XXXXXXXXXX do Petersburga z własnoręcznym listem cesarskim do cara, znaleźli się politycy, którzy głośno, w prasie przebąkiwać poczęli o możliwości wznowienia świętego przymierza trójcesarskiego. Do ostatka, kiedy nawet zarząd one już zostały kroki mobilizacyjne, łudzono się jeszcze nadzieją, że przyjaźń dynastyj więcej może, aniżeli realne interesa państwowej po-

lityki.Naiwność ta ściągnęła gorzkie wyrzuty na temat wiarołomstwa cara Mikołaja.Skutkiem tej naiwności politycznej jednak dla pewnych sfer politycznych ruch wojskowy polski stał się rzeczą niewygodną i krzywo nań patrzeć poczęto.

Tak więc z zarządzeniem mobilizacyi w mocarstwach centralnych,kiedy wszystko powinno było przechodzić już tylko fazę ostatecznego wykończenia i koncentracyi,u nas było jeszcze w stadyum początkowem zaledwie,w stadyum zażartych dyskusyj i improwizacyi.Musiano zaimprowizować wszystko z niczego: zebrać i wyćwiczyć ochotników,umundurować ich i w broń zaopatrzyć,pomyśleć o organizacyi,któraby stała na poziomie nowoczesnych wymogów organizacyi i oddziałów we techniki wojskowej,postarać się o stworzenie wszystkich rodzajach broni,bez których bitwy dzisiejszej wyobrazić sobie niepodobna.Organizacye wojskowe polskie,które zakładać się poczęły od wiosny 1909.roku,przyniosły z początkiem sierpnia 1914.zaledwie dwa tysiące ludzi już wyćwiczonych wojskowo,których natychmiast w bój można było posłać,lecz którym brak było nowoczesnych środków walki i nowoczesnego zaopatrzenia.W pewnej mierze wstydzić się przychodziło wówczas,że ruch wojskowy polski tak szczupłe zaledwie przyniósł rezultaty.Jednakże te przykre początkowe chwile były najlepszą lekcyą praktyczną,jaką naród kiedykolwiek mógł przebyć.One to nauczyły dopiero społeczeństwo,co to jest właściwie nowoczesna armia i co znaczy współudział w wojnie obecnej.Reszty cennego tego wychowania dopełniły pierwsze wielkie bitwy,w których oddziały ochotnicze polskie wzięły udział w związkach regularnych armij sprzymierzonych.

II.

Nawet organizatorowie polskiego ruchu zbrojnego nie mieli do ostatniej chwili zdaje się dokładnego wyobrażenia o tem,czem są olbrzymie machiny,nazywające się nowoczesnemi armiami.Inicyatorzy ci wyrośli w swoim wojskowym zapale ze studyów historycznych lub z tradycyj rodzinnych.Wojnę pojmowali zawsze jako wojnę na małą skalę,w której przychodzi do starcia decydującego bezpośrednio po koncentracyi obustronnych sił zbrojnych i ich ustawieniu strategicznem i w której wynik tego starcia jest już ostatecznym.Z takiego pojmowania,wynikłego ze zbyt sumiennych może studyów nad dziejami 1863.roku wynikła też pierwsza wyprawa odziałów strzeleckich na teren Królestwa dnia 6.sierpnia 1914. ~~w chwili,kiedy nawet oficyalnie nie przyszło jeszcze do wypowiedzenia wojny,a~~ której niepodobna określić inaczej,jak słowami Piłsudskiego,który wyprawiając pierwsze oddziały,mówił:„ludzie nazwą to szaleństwem."

Jaki cel miała nagła i niedojrzała ta wyprawa? Miała ona być żagwią,

ale został osiągnięty inny skutek. Szybkie wkroczenie do Królestwa przeszkodziło przedewszystkiem w przeprowadzeniu „branki", rekrutacji rosyjskiej w Królestwie. I to było zupełnie świadomie zamierzonem. Od pierwszej chwili rozrzucano odezwy w tym duchu, i ten ruch udał się w zupełności. Istotnie, komisje poborowe na wieść o wkroczeniu oddziału Litewskiego uciekały w panicznym strachu, nie zdoławszy zebrać rekrutów.

USTROWANEGO
YGODNIKA
OLSKIEGO

AKÓW, WOLSKA 19.

rzuconą w prochy,poruszyć naród z uśpienia i pobudzić go do powstania,jak jeden mąż przeciw Rosyi.Była to niejako prowokacya narodu do wystąpienia stanowczego,postawienie go w przymusowej sytuacyi.Pod względem efektu wojskowego oczywiście wyprawa ta músiała być chybiona.Cel jej:wywołanie powstania na ziemiach Królestwa przeciw Rosyi nie został osiągnlęty i niema co z tego robić zarzutu.Osiągnięty być nie mógł.~~Jeśli w Galicyi,gdzie przecie~~ ~~ojskowy ochotniczy polski był w XXX pewnej mierze forytowany,rezultaty~~ ~~towania były tak nikłe,to cóż dopiero mogło być tam,gdzie wszystko od~~ ~~się mogło tylko w podziemiach i gdzie ani mowy nie było o zdobyciu~~ ~~w,potzrebnych do wyekwipowania nowoczesnych odziałów wojskowych.Li~~ ~~na to,że powstanie w Królestwie z wybuchem wojny da się wywołać,było~~ ~~ścią chyba.Jeszcze grubszą naiwnością jednak jest robienie z tego po~~ ~~arzutów i przypisywanie tego efektu odmiennej oryentacyi politycznej.~~

Marsz na Kielce pierwszych kompanij strzeleckich i pierwsze zetknięcie z regularną armią rosyjską ~~również~~ nieświetne przyniosło owoce.Wykazało ono co prawda zręczność taktyczną,oswoiło z ogniem nowoczesnej bitwy i wykazało nieustraszoność polskiego żołnierza.Zawszeć jednak ustąpić musieli ochotnicy nasi przed przewagą liczebną,skoro Rosyanie wysłali z miejsca całe dwie brygady jazdy,oraz jedną baterye artyleryi przeciw zuchwalcom,którzy śmieli robić polityczną demonstracyę,z nakazem bezzwłocznego ich zgnębienia. Odwrót nad Nidę,mimo całkowitego niemal otoczenia sił strzeleckich przez jazdę rosyjską i mimo ognia artyleryi i karabinów maszynowych,dokonał się w porządku.Odwrót tem wszakże pouczał,czem jest liczba w bitwie nowoczesnej, oraz wykazywał,że bez artyleryi i karabinów maszynowych oddziały nasze w prawdziwą wielką bitwę wdawać się nie mogą.W praktyce wykazało się najoczywiściej,że odziały ochotnicze polskie przejść powinny jeszcze drogę poważnej organizacyi wojskowej.Wreszcie mimo powrotu do Kielc z nastaniem chłodniejszej nieco pory dał się natychmiast we znaki brak zaopatrzenia w ciepłe ubrania,w płaszcze,w odpowiednie obuwie.Odziały polskie poczęły przerzedzać się nie od bitew,lecz od chorób i przeziębień.Nie ulegało wątpliwości,że gdy stan taki rozpaczliwy dalej potrwa,wszystko pójdzie na marne.I teraz dopiero dał się odczuć dodatni rezultat wyprawy strzeleckiej na Kielce.Społeczeństwo przemówiło.Nie mogło ono rzucić na stracenie tych,którzy poszli w bój z gorącej miłości i chęci służenia Ojczyźnie.Porozumienie wszystkich stronnictw polskich dnia 16.sierpnia 1914.,które doprowadziło do stworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego,jako instytucyi kierującej polityką polską prze czas wojny,dało podstawy do zorganizowania polskich sił ochotniczych do wojną z Rosyą na wielką skalę.

Uchwała z 16.sierpmia postanawiała stworzenie dwu legionów polskich, wschodniego i zachodniego,zaopatrzonych we wszystkie rodzaje broni,które walczyć miały pod komendą i w związku z armiami sprzymierzonemi.Przysięga, złożona na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowijako Królowi Polskiemu, jak brzmiała znana dobrze z publikacyj rota przysięgi,nadawała legionistom polskim charakter kombatantów i zapewniała im zgodne z międzynarodowem prawem wojennem traktowanie przez nieprzyjaciela.Sypnęły się natychmiast ofiary na cele siły wojskowej polskiej nie tylko ze strony miast i instytucyj publicznych,lecz także ze strony jednostek prywatnych,których długoletni sen o szpadzie urzedzywistniać się począł.Zgodna uchwała stronnictw polskich przełamywała pierwotną nieufność do wojskowego ruchu polskiego,jako pozostającego w ręku ludzi,którzy wyznawali zarazem hasła socyalistyczne. Chociaż Bogiem a prawdą lęk był zgoła nie na miejscu:dwie te sprawy nic z sobą nie miały wspólnego.Jest w jednej z nowel Struga przedstawiony bolesny antagonizm pomiędzy ojcami a synami.Jedni pamiętali ciągle tylko o walce zbrojnej z Rosyą i nic innego wiedzieć nie chcieli.Drudzy mówili o nowinkach jakowychś i o międzynarodowej solidarności walczącego o byt swój ludu.Dopiero teraz antagonizm ten zyskiwał wyrównanie.Synowie obejmowali po prostu spadek po ojcach i przekonywali się,że tamto są rzeczy pierwsze,to zaś wtórne dopiero.Ruch wojskowy polski,prowadzony przez ludzi,którzy prócz tego wyznawali także pewne zasady socyalistyczne,był zwycięztwem,które ojcowie nad synami odnieśli.

Stało się z biegiem wypadków,że uchwały zjazdu z dnia 16.sierpnia rozwiały się w pewnej mierze.Wypadki wojenne z początkiem kampanii,w których Moskale walili straszliwą swoją przewagą liczebną i skutkiem których ustępować przyszło,by na tyłach módz armię uporządkować i ściągnąć odpowiednie potrzebne jeszcze siły,wydawały się ludziom naiwnym,nieobeznamym jeszcze z techniką nowoczesnej wojny ostatecznemi już rozstrzygnięciami.Stąd poszło, że niektórzy politycy polscy trwożyć się poczęli,iż zaszkodzić Polakom może politycznie tak otwarte manifestowanie się przeciw Rosyi.Ci zastraszeńcy zgadzali się,by ochotnicy wstępowali wprost do odziałów austryackiej armii dla zaznaczenia lojalności narodu wobec monarchii,nie pochwalali wszakże występowania ochotników polskich w oddziałach samoistnych,co nosiło już cechy politycznej demonstracyi.Dzięki tym obawom Legion wschodni rozbił się i tylko później resztki jego,przeświadczywszy się o dobru sprawy,weszły napowrót w skład formujących się w Krakowie pułków Legionów polskich.Wypadki te nie były i bez korzyści,gdyż pozostawiły w składzie Legionów tylko żywioły bezwzględnie zdecydowane i pewne,oddane stanowczo sprawie,odrzucając na-

tomiast wszystko,co do Legionów przywarło tylko dla głosu opinii lub pod wpływem słomianego zapału.Oczyszczenie takie niezbędnee było potzrbne dla zniesienia tych olbrzymich trudów wojennych,jakie żołnierzy polskich czekały a ajkie się zacząć miały bezzwłocznie.

III.

Oddziały strzeleckie,które zaraz z początkiem sierpnia wyruszyły były na teren Królestwa Polskiego,najprędzej nadawały się do stworzenia nowo organizowanej formacyi wojskowej.Należało tylko ludziom dać wypocząć i wyekwipować na nowo,jakoteż wzmocnić świeżo przybywającemi zewsząd siłami.Albowiem mobilizacya wszelkiego typu organizacyj wojskowych polskich,jak związków i drużyn stzreleckich,drużyn Bartoszowych,polowych drużyn sokolich,oddziałów skautowych wreszcie rozwijała się w całej pełni.Wszystko to transportowane było do Krakowa i w oklice krakowskie,gdzie przechodzić miało wyćwiczenie ściśle wojskowe,by następnie zasilić polskie zastępy.~~Gdy więc tutaj pracowały jeszcze kadry,z oddziałów zorganizowanych i najdawniej ćwiczonych uformowany został pułk pierwszy,pozostający pod komendą osobistą inicyatora~~ (Pułk pierwszy uformowany został pod osobistą komendą inicyatora) i twórcy całego ruchu wojskowego polskiego Józefa Piłsudskiego.Pułk ten najpierwej też wyruszyć mógł ~~po reorganizacyi~~ do boju.Materyał (pułku pierwszego) ~~jego~~ inteligentny (był) złożony z ludzi o uniwersyteckiem wykształceniu w znacznej mierze,zresztą z inteligentnych robotników i rzemieślników.Poźniej dopiero na Podhalu i w Królestwie do materyału tego przybywać poczęli liczniej chłopi. Kompanie,składające poszczególne bataliony skutkiem poziomu swego przygotowania wojskowego stanowiły właściwie kompanie kadrowe.One miały być ośrodkiem,dokoła którego skupiać się był powinien materyał ludzki,przybywający świeżo już na terenie Królestwa.Stądto listy strat pierwszego pułku,zwłaszcza w początkach kampanii wykazują tak nieproporcyonalnie liczne cyfry w stanie podoficerskim.Dodać zaś należy,że podoficerowie ci przeważnie byli aspirantami na oficerów.

Pułk Piłsudskiego,który z czasem rozrastając się,otrzymawszy swój szwadron konnicy,swoją własną artyleryę i oddziały karabinów maszynowych,wreszci oficerską szkołę,przemienił się w odrębną pierwszą brygadę,największą też uzyskał popularność.Pozostawał przez czas cały na oczach wszystkich,miał zaś przed sobą wytknięty cel świetny,ku któremu od samego początku kampanii z utęsknieniem spoglądały wszystkich oczy:Warszawę.Dzieje wojenne pierwszego pułku,następnie zaś pie wszej brygady tedy,to jak gdyby nieustanne pielgrzymowanie poprzez trudy wojenne ku tej gwieździe przewodniej polskiego narodu,którą niegdyś jeszcze świetnemi rymami z rzewnością opiewał Słowacki.Stąd ta czuła opieka,którą społeczeństwo otaczało pułk ten i ta glorya

sławy,która doń przylgnęła.

Przekraczającym granicę Królestwa,na której nie znaleziono już z wybuchem wojny ani pogranicznej straży,ani czynowników rosyjskich,przekonani byli,że taksamo śpiewająco iść się będzie aż do samej Warszawy,że Moskale zalęknieni wybuchem prawdziwej wielkiej wojny z mocarstwami europejskiemi opróżnią bezzwłocznie Królestwo co najmniej aż do Wisły i że Warszawa już z upragnieniem wyczekuje przychodzących wyzwolicieli.Nadzieje te przykro doznały korektury.Kilkakrotnie trzeba było iść pod Warszawę i zawracać z sercem ciężkiem z powrotem,zanim wreszcie zbieg ogólnej sytuacyi wojennej na całym długim froncie nie zmusił Rosyan do porzucenia Warszawy,następnie zaś i całego Królestwa dobrowolnie,bez walki do upadłego,jakiej się powszechnie wobec znaczenia strategicznego Królestwa dla Rosyi,spodziewano po nich.

Z końcem sierpnia i z początkiem września szła więc powszechna ofenzywa na Królestwo,jednocześnie od zachodu i południowego zachodu,oraz okalająca akcya z Galicyi wschodniej,wymierzona od południa.Pierwszy pułk z pierwszym szwadronem konnicy,bez armat jeszcze i bez karabinów maszynowych,szedł w kierunku Warszawy z pierwszą armią Dankla,współdziałając to z austryackiemi to z niemieckiemi oddziałami wojsk,używany przeważnie do służby patrolowej przy większych wywiadach,lub do służby osłaniającej w razie odwrotów, przyczem trzeba było zawsze szczególnej przytomności umysłu i męstwa,jako też niezrażania się przeciwnościami,by powierzone sobie odpowiedzialne zadanie ściśle wykonać i dać tym sposobem,zatrzymując na sobie nieprzyjaciela, możność reszcie armii odpłynięcia wraz z wszystkimi taborami i materyałami wojennymi.Pułk pierwszy zawsze chlubnie wywiązywał się z tego rodzaju zadań i stale zyskiwał sobie uznanie i pochwałę ze strony władz przełożonych armii. To też w inteligentnem wykonywaniu jak najskrupulatniejszem powierzanych mu każdorazowo zadań jest główne źródło chluby tego pułku.Jakkolwiek bowiem i pierwszy pułk Legionów kilkakrotnie brał udział w wielkich,prawdziwie nowoczesnie prowadzonych bitwach,to wobec rozległości frontu nowoczesnej bitwy i niewielkiej liczby legionistów,stanowiło to zazwyczaj tylko jeden drobny epizod całej każdorazowej akcyi wojskowej,który tylko dzięki dziejopisom legionów dojdzie wiernie wiadomości naszej.Tego rodzaju epizodów w każdej bitwie wszelako były tysiące,jeno że bezimienność je pochłonęła.

Wiadomo,że pierwsze skoki ofenzywne ze strony armii austro-węgierskiej i niemieckiej zawiodły.Z trójkąta twierdz wołyńskich wysypały się takie masy wojsk rosyjskich,wysłanych na spotkanie armii Auffenberga i arcyksięcia Józefa Ferdynanda,że mimo zwycięzkiej dotąd bitwy zaniechać trzeba było dalszego pochodu na Lublin i Chełm i zawrócić ponownie do Galicyi.Tem koniecz-

Wyprawa Korczyńsko-Opatowiecka jest jedną z najpiękniejszych akcji jakie prze-
prowadził Piłsudski. Celem tej wyprawy było zniszczenie budowy mostów pontonowych
niezbędnych dla przeprawy armii gen. Dankla. Drugim celem jej było wywołać
wrażenie na armii Nowikowa, który szedł na Kraków, by nabrała przeko-
nania że właśnie rusza ofenzywa austryacka od Dunajca. Manewr ten udał
się w zupełności, tak że Nowikow zwróciwszy swój front na południe, z prawej
flanki od zachodu jednym rzutem został odrzucony pod Klimontów. Od-
znaczył się tutaj niezmiernie plutonowy Orlicz. ~~który~~

EDAKCYA
LUSTROWANEGO
YGODNIKA
OLSKIEGO

RAKÓW, WOLSKA 19.

oo

yj

aku

jad

naj

rab

do

11

Przeszedł potem wzdłuż jako pierwszy patrol ‡ i po spotkaniu straży wszystkiej zapewnił Galbowi przeprawę która odbyła się w porządku i bez walki.

~~lin~~

~~roMX~~

~~oke.~~

~~i wy~~

niejsze to było, że wielkie bitwy na wschód i południowy wschód od Lwowa, na przestrzeni Busk, Krasne, Przemyślany, Podhajce, Halicz, wypadły na korzyść Rosyan, skutkiem czego opróżnić trzeba było Lwów i całą linię Dniestru. W obawie, by nieprzyjaciel nie dostał się na tyły wojsk, maszerujących na Królestwo należało zarządzić odwrót na linię Wereszycy, następnie zaś mimo wygranej bitwy, z powodu zalania przez jazdę rosyjską całego Podkarpacia, dalej jeszcze na linię Sanu. W parze z tem idzie także odwrót na terenie Królestwa, na zachód od Wisły.

Bataliony Piłsudskiego więc, które ponownie zajęły były Kielce, otrzymały 10. września rozkaz odwrotu. Odwrót odbywał się tym razem nie na Kraków, lecz na Chmielnik, Stopnicę, Pacanów, Szczucim, na prawy brzeg Wisły na terytoryum Galicyi. Miny legionistów mocno były zrzedły. Na całym obszarze Wisły niszczono mosty i środki przeprawy. Armia ~~XX~~ austryacka wyraźnie przechodziła do defenzywy, a w defenzywnej tej akcyi pułkowi polskiemu przypadła obrona odcinka Wisły od ujścia Dunajca aż do Strojkowa. Rwący się do inicyatywy temperament pułku wraz z komendantem pułkowym, nie wytrwał wszakże w tej defenzywie i korzystając z odnośnej instrukcyi komendy armii, rozpoczął akcyę ofenzywną po lewym brzegu Wisły.

~~Powód do akcyi też dał drobny epizod. Pomiędzy patrolem austryackim a rosyjskim po obu stronach rzeki odbywała się wymiana strzałów karabinowych, skutkiem której ranę otrzymał austryacki kapral. Wówczas plutonowy Orlicz, jadący z legionowym kawalerzyckim patrolem,~~ Wybrał z ludzi swoich czterech najlepszych pływaków i rzucił się wraz z nimi wpław przez Wisłę, nago z karabinami i ładownicami tylko. Znalazłszy zaś pod Nowym Korczynem, kędy Nida do Wisły wpływa, huzarów rosyjskich, beztroskliwie piorących sobie bieliznę, strzelaniną ognistą zamącił im pogodę umysłu. ~~Po pierwszym popłochu ruszyła linia tyralierska rosyjska prosto na naszych śmiałków, którzy przyparci w łoXXXXzy nadrzeczne, ostrzeliwaniem gorącem dodawali sobie potrzebnego ciepła. O czem powiadomiony komendant pułku kazał łódką dostawić śmiałkom ubrań i wytrwać na miejscu aż do wieczora. Poczem~~ Pod osłoną nocy rozpoczęła przeprawę dwu batalionów celem przedsięwzięcia ataku na Nowy Korczyn. Chodziło bowiem o upewnienie sobie tyłów frontu i niedopuszczenie Rosyan do przeprawy przed ujściem Dunajca na drugi brzeg Wisły. W tym ce lu należało zdobyć ujście Nidy do Wisły i zniszczyć środki przeprawy na prawy brzeg Nidy, w widły które z Wisłą tworzy.

Oba bataliony, Rydza i Norwida, przeprawione na głównym przewozie oraz poniżej ujścia Nidy, nie natrafiły już na nieprzyjaciela, który wobec niepewności co do liczby atakujących go sił wolał się wycofać przezornie. Zajęto tedy

 13

Nowy Korczyn, poczem obsadzono także kolano Wisły od ujścia Dunajca aż po ujscie Nidy, wysyłając równocześnie konnicę naprzód w górę prawym brzegiem Nidy. Kilka następnych dni to dzieje walk o utzrymanie się na tym odcinku. Od wschodu dochodziły strzały armatnie i odgłosy wysadzanych w powietrze mostów na Wiśle. Niszczono także wszystkie statki przewozowe, by Moskalom odciąć drogę na prawy brzeg Wisły. Z wyjątkiem legionistów wszystkie wojska austryackie zresztą wycofały się na brzeg galicyjski. Jeden Piłsudski tylko wobec przedstawienia ze swej strony sytuacyi otrzymał pozwolenie na pozostanie na drugim brzegu i obronę ujścia Nidy.

Nowy Korczyn atakowali Moskale od północy i północnego wschodu, od strony Buska i Stopnicy. Pomimo ognia karabinów maszynowych, na który legioniści nie mogli odpowiadać, wytrzymali do wieczora w miejscu, poczem dokończyli ataku, przepłaszając Moskali. Nocny atak, który miał zaskoczyć nieprzyjaciela z nienacka podczas noclegu, nie doprowadził do rezultatu, ponieważ Rosyanie przezornie wycofali się dalej, aniżeli komendant pułku przypuszczał. Rano pod ogniem artyleryi rosyjs iej wobec nieprzyjacielskich sił przeważających rozpocząć trzeba było odwrót. ~~przyczem zręcznym manewrem przez poddanie pozornego kierunku marszu ku Wiśle wprost, by później skręcić nagle ku Nowemu Korczynowi, uchylono się z pod działania dział nieprzyjacielskich.~~

~~Dalsze~~ Równocześnie walki rozgrywały się nad Nidą, około Wiślicy, gdzie kawalerya legionowa spaliła most, następnie zaś cicho podkradłszy się nocą w Szczytnikach wyrżnęła cały oddział rosyjski, około 50 ludzi liczący, uprowadzając przytem konie zdobycz i jeńców. Kawalerya rosyjska, która była w przewadze, zdołała się przeprawić przez Nidę i zachodzić poczęła linię legionu od flanki lewej. Sytuacya była niebezpieczna, albowiem Wisła i Dunajec wezbrały, rozlewając się szeroko. Groziło to odcięciem powrotnej drogi batalionom po tamtej stronie rzeki. Piłsudski przeprawił tedy resztę sił pułku na lewy brzeg Wisły, tem bardziej, że nazajutrz 24. września zapowiedziana została ogólna ofenzywa wojsk austro-węgierskich. Z powodu powodzi ofenzywa ta na razie została wstrzymana i w ciągu tejsamej nocy po rozlanych wodach, grożących promom porwaniem w dół rzeki, trzeba było przy pomocy austryackich pontonów cały pułk przewieźć na prawy brzeg Wisły z powrotem. Stanowiło to zarazem zamknięcie próby ofenzywnej defenzywy nad Wisłą.

IV.

Z początkiem października sytuacya ogólna gruntownej uległa zmianie. Na całym froncie wojsk sprzymierzonych, poczynając od dolnej Wisły, idąc poprzez linię Sanu aż ku Karpatom, zerwała się nowa próba wielkiej ofenzywy, która odrzucić miała Rosyan z Galicyi, a zarazem zdobyć widomy cel wojny z Rosyą na

Druga ofenzywa polegała na tem, że główne operacye rozegrywały się nad Sanem, a w Królestwie, jako na terenie drugorzędnym miano tylko utrzymać linię Wisły, zabezpieczając w ten sposób lewą flankę głównych sił zmagających się nad Sanem. Przedłużanie się operacyi w Galicyi, nad Sanem, przekreśliło akcyę w Królestwie.

REDAKCYA
ILUSTROWANEGO
TYGODNIKA

 15

ziemiach polskich:Warszawę.Z początkiem dni październikowych stoczono zwycięzkie walki z Rosyanami pod Przemyślem,Starym Samborem,dając odsiecz zamkniętej już zewsząd przemyskiej twierdzy,poczem wyrzucono zza Karpat z węgierskiej strony dywizye kozackie,które przedarłszy się przez rozmaite przełęcze na całej długości Karpat aż po Duklę,plądrowały swoim zwyczajem.Rozpoczęto głównymi szlakami,zmierzającymi od Karpat koncentryczny pochód na Lwów.Od Sianek zmierzał on na Sambor,od Ławocznego na Stryj,doliną Łomnicy i Bystrzycy na Kałusz,Nadwórną,Kołomyję,Stanisławów,Halicz.

Więc wojska niemieckie stały już pod fortami Warszawy i Dęblina.Grzmiały bezustannie głucho ciężkie działa.Łamano twierdze z trudem.Szły nie kończącym się szeregiem automobile z rannymi z pod Warszawy i Dęblina.Rosyanie bronili się zaciekle.I pułkowi pierwszemu przypadł współudział w akcyi pod obiema temi fortecami.Smucili się legioniści z powodu rozbijania pułku na części,gdy batalion drugi XXXXX Norwida odkomenderowany został pod Warszawę, następnie zaś odłączony i czwarty batalion Wyrwy,skierowany ~~ku Radomiu~~ za poprzednim.Zazdrość zagościła w sercach pozostałych batalionów,że nie im właśnie dane będzie pierwszym wkroczyć do Warszawy.Kto wie jednak,czy ten rozdział słabych stosunkowo sił legionowych nie miał na celu pewnego rodzaju politycznej demonstracyi przy zamierzonem równoczesnem wkroczeniu wojsk zwycięzkich do obu twierdz.

Pogoda była fatalna.Deszcze mżyły,a ziemia sandomierska rozmokła w grzązkie błoto,przez które trzeba było przedostawać się z trudem.Na domiar wszystkiego nadzieje,które dodawały sił dotąd,okazały się złudnemi.Rosyanie wobe sytuacyi groźnej na całym froncie pchnęli ogromne masy sił nowych. ~~Tak było z pochodem koncentrycznym na Lwów,któremu przeciwstawiono przeważające nowe wojska,wstrzymując go w miejscu aż do uzyskania odpowiedniejszych kiedyś warunków~~.Tak było też z linią Sanu,którą trzeba było ponownie opróżnić,wystawiając twierdzę na powtórne zamknięcie. ~~I tak było wreszcie z ofenzywą w Królestwie,która była zaczęta operacyą główną i sprowadziła z sobą cofnięcie rozpoczętych już operacyi w Galicyi.~~

Na razie trudno jeszcze zdać sobie sprawę z tego,czy pochód na Warszawę był poważną operacyą wojskową,czy demonstracyą tylko,mającą zamaskować inne ruchy.Na Warszawę poszły bowiem tylko trzy saskie korpusy.Lecz atak ich był tak gwałtowny i tak niespodziany zarazem,że zmusił Rosyan do cofnięcia wojsk,które od północy od Wisły zaczęły wykonywać ruchy okalające,groźne dla armii niemieckiej na terenie Królestwa. Kiedy jednak Równocześnie wielkie masy wojsk wypadły ~~z Dęblina~~ z poza Wisły poniżej Modlina i poniżej Sandomierza, równocześ i wojska oblegające Dęblin nie mogły ~~im~~ dotrzymać pola.Musiano rozpocząć odwrót. ~~Wiadomo,że armia Hindenburga znalazła się w tym cza~~

odwrót Hindenburga z pod Dęblina, gdzie go Dankl zluzował, miał na celu ściągnięcie w kierunku południowo-zachodnim części wojsk rosyjskich które musiały wyjść z Warszawy w chwili przeprowadzanego już wówczas odwrotu gen. Morgena z korpusami śląskimi z pod Warszawy. Szło o to, aby cała siła rosyjska nie zwaliła się na korpusy samego Morgena.

AKCYA
ROWANEGO

sie w
ylko
knąć
szty
e br
d ni

 17

~~się w sytuacyi zgoła niebezpiecznej,zagrażającej jej całkowitem osaczeniem. Tylko spóźnienie się jednej grupy armii rosyjskiej,która miała pierścień zamknąć i to o 24 godzin zaledwie uratowała niemieckiego wodza.Dopełniła reszty furya,z jaką się przebijały niemieckie wojska,oraz z jaką straże tylne broniły odwrotu.Dzięki tej furyi tylko uzyskał Hindenburg oddzielenie się od nieprzyjaciela i możność spokojnego odwrotu na nową linię frontu aż na granicy Śląska,gdzie można było dokonać w porządku przegrupowania armii.~~

W strażach tylnych,broniących tego strategicznego odwrotu,dzielnie odznaczyły się właśnie bataliony pierwszego pułku.Wtedy to przyszło do pamiętnej bitwy pod Laskami,trwającej od 22 do 26 października,która była pierwszym właściwym chrztem rycerskim pułku Piłsudskiego.To,co się działo dotychczas,było drobnemi acz zgrabnie przeprowadzonemi potyczkami zaledwie,w porównaniu z tą wielką bitwą,w której do czynienia miało się z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem,walczącym zażarcie na długiej linii frontu z użyciem wszystkich technicznych środków walki.Za wszelką cenę należało tu napór nieprzyjaciela powstrzymać.Nic też dziwnego,że straty,poniesione w tej bitwie,odpowiednio były ciężkie.W tej bitwie dopiero żołnierz legionowy zapoznawał się na własnej skórze z techniką nowoczesnej wojny.Z partyzantów, przesiąkniętych tradycyami 1863.roku,hodowanemi przez sentymentalną literaturę w rodzaju Żeromskiego "Wiernej rzeki",czy Wielopolskiej "Kryjaków",legionista pod wpływem krwawego chrztu i oszałamiających wrażeń tej bitwy przemieniał się w prawdziwego żołnierza świadomego,że na wojnie przemawiają wyłącznie czysto wojskowe wartości.W ogniu tej piekielnej walki hartowała się dusza polskiego żołnierza.

Nie miał pułk pierwszy już możności brania udziału w samem ostrzeliwaniu Dęblina.Gdy dotarł do Zwolenia,odwrót armii niemieckiej z pod Dęblina był w pełnym toku.Jako część składowa korpusu pierwszej armii Dankla,miał pułk współudział w zadaniu ~~osłaniania prawego skrzydła armii niemieckiej, atakującej Dęblin,następnie zaś~~ osłony odwrotu.Skutkiem tego wraz z całym korpusem odbywa pułk legionowy marsz pozorny na Radom,by następnego dnia 22 października zawrócić nagle z powrotem i odrzucić siły rosyjskie,które wypadły z twierdzy i posuwały się w ślad za armią niemiecką.Istotnie batalion piąty i szósty pułku odrzucił Moskali zza Suskiej Woli na linię Trupień-Kamyk ,rozpoczynając temsamem bitwę,którą podtrzymywał aż do nadejścia większych sił,wzmacniających słabą linię frontu.

Pięciodniowa bitwa pod Laskami toczyła się w okopanych po obu stronach pozycyach,przyczem centrum boju stanowiła wieś Laski,zapalona od artylerzyckich pocisków.Pułk pierwszy legionów miał w bitwie tej wyznaczone stano-

wisko pomiędzy diwema dywizyami austro-węgierskiemi, dywizyą obrony krajowej oraz dywizyą piechoty. ~~Batalion trzeci pułku, który rozpoczął bój, zauważył nagle niebezpieczeństwo zagrażające od prawego skrzydła, na którym spóźniła się dywizya, mająca osłaniać od nieprzyjaciela ze wschodu~~. Moskale, korzystając z niedostatecznie długiej linii austryackiego frontu, rozwijali już prawidłowy ruch oskrzydlający. Wtedy to komendant batalionu major Śmigły, kolejno rzuca w bój poszczególne swoje kompanie dla przedłużenia frontu na prawo, a ~~XXXX~~ ostrzławszy nieprzyjaciela krótkim lecz gwałtownym ogniem, rzuca się na bagnety. Moskale nie wytrzymują walki wręcz i cofają się. Trzeba było wytrwać na miejscu wobec niemożności ściągnięcia nowych rezerw, ~~ostrzeliwanych przez nieprzyjaciela~~, czas dłuższy, ponawiając kilkakrotnie ataki na bagnety z tymsamym zawsze skutkiem ~~tak, że wzięto do 200 jeńców~~.

Podobna zaszczytna rola przypadła w dniu następnym w udziele batalionowi pierwszemu majora Żymirskiego, mimo straszliwego ognia tak, że sam komendant siedmioma kulami raniony został. Porwał ten batalion do ataku całe dwa ~~pułki są-siednie z trwogi przykucnięte do ziemi~~ bataliony cofające się pod przewagą ognia. Walczył dalej batalion piąty i szósty, trzeciego dnia bitwy ponownie trzeci batalion. Tak więc powstrzymano Moskali w miejscu. ~~i poczęto się na dobre wkopywać w ziemię, zakładać ziemianki, umacniać rowy, zaprowadzać telefony. Zdawałoby się, że front na długi czas przystanie w tem miejscu. Nagle nadszedł wszakże rozkaz odwrotu na dalszy odcinek.~~ Nawała rosyjska wyraźnie posuwała się coraz dalej na zachód.

V.

Ponad Krakowem zawisło ~~więc~~ w onej chwili poważnie niebezpieczeństwo osaczenia przez nieprzyjaciela. Na północy i na wschodzie sforsowali Moskale przejście przez Wisłę i teraz odbywały się wyścigi formalne pomiędzy obydwiema armiami o to, kto prędzej stanie u granic Śląska. Po bitwie pod ~~K~~ Laskami pułk pierwszy wraz z całą armią Dankla odpływać musiał spiesznie na zachód, gdyż na południe od drogi pochodu, pomiędzy nią a Wisłą, znajdowali się Rosyanie, którzy ubiedz cofającą się armię pragnęli i odciąć drogę odwrotu na Kraków. Podobnie działo się i na północy Królestwa, gdzie Moskale zdołali się przedostać z pod Modlina na przestrzeni ku Włocławkowi na lewy brzeg Wisły i wyraźnie ogarnąć chcieli armię niemiecką. Front niemiecki pod Warszawą poprzednio już przerwany został przez konnicę nieprzyjacielską, którą w masach wielkich wypadła na Łowicz. Odwrót dokonany być musiał jak najspiesznej i najsprawniej.

Szły więc na całej przestrzeni Królestwa kolumny wojsk i trenów. Cała uwaga i pieczołowitość dowódców zogniskowywać się musiała obecnie na wozach, koniach, woźnicach. Trzeba było poszczególnym odziałom przystawać od czasu do

czasu na pozycyach, zwracać na siebie cały ogień nieprzyjaciela i pozwalać tymczasem trenom i artylerzyckim parkom odpływać bezpiecznie dalej. Tak to wyglądał marsz batalionów pierwszego pułku z pod Lasek, po dobrze już znanym terenie, marsz, który na uboczu pozostawił Kraków, minął Wolbrom i usadowił się chwilowo w oczekiwaniu nadejść mających wieści lub wypadków w Krzywopłotach poza Wolbromiem. Batalion czwarty Wyrwy, który ku Radomiu skierowany poprzednio został, zawrócił ku Pilicy, gdzie mu przypadła w udziele obrona lewego skrzydła niemieckiej armii, podobnie, jak pozostałym batalionom skrzydła prawego, oraz ~~XXX~~ wzbranianie Rosyanom przejścia przez rzekę. Trzeba było ciężki wytrzymywać ogień, zanim można było przyłączyć się do ogólnego odwrotu i wraz z resztą batalionów pomaszerować wspólną drogą na Krzywopłoty.

Batalion drugi Norwida zaś najdalszą miał drogę i najniebezpieczniejsze przygody wojenne. Gdy doszedł do Łowicza, nie było czego iść już dalej w kierunku Warszawy. Wojska niemieckie już cofnęły się na Łódź. Tylko nieliczne oddziały [z dywizji krakowskiego korpusu i 2 batalion Piłsudskiego] ~~[illegible]~~, które broniły odwrotu, musiały już przemykać się drogą niebezpieczną, bo wzdłuż bagien Bzury i rosyjskiego frontu. Przeforsowanie Wisły od północy w tym momencie było już dokonane. Podobnie niebezpieczne zadanie wyznaczone zostało batalionowi Norwida wraz z kawaleryą Beliny i Orlicza. Kawalerya legionowa ~~XX~~ osłaniała od wschodniej strony, staczając po drodze pomyślne potyczki. Równocześnie batalion Norwida bronił przeprawy na Bzurze, dopóki resztki tylnych straży saskich nie przeprawiły się na drugą stronę. [Przeszkodzono mianowicie] ~~Trzeba było nie dopuścić także do podniesienia~~ zastawy na rzece, ~~która miała~~ [aby] teren cały zalać i ułatwić temsamem obronę [środkowej] ~~[illegible]~~ części Królestwa. Walki nad Bzurą, w której brała udział też dywizya ułanów krakowskiego korpusu, toczyły się przez trzy dni. Nacierał korpus kawaleryjski generała Nowikowa. Batalion wraz z kawaleryą, dokonawszy powierzonego sobie zadania nad Bzurą, przemknął się popod Kutno na Łęczycę, gdzie znowu walczyć przyszło przeciw Czerkiesom na pozycyach. W ostatniej chwili, kiedy nieprzyjaciel zaszedł miasto już i od południowej strony i kiedy spodziewał się, że ściganych ma już w pułapce, batalion wymknął się poprzez otwory, przygotowane zawczasu w murze cmentarnym. Lecz gdy dochodził w ciągu dalszego odwrotu do rzeki Neru, właśnie w oczach nadchodzących [czerkiesi] ~~Niemcy~~ most na rzece wysadzili w powietrze.

Odwrót więc dalszy, dokonany przez drugi batalion, ze wszech miar był interesujący. Nie można było [kontynuować marszu na Uniejów już zajęty przez Rosjan] ~~przeprawiać się przez rzekę w ogniu nieprzyjacielskim~~. Rozpoczęto przeto niezwłocznie dalszy pochód piaszczystą drogą ku południowi. Pięć wiorst przebywać przyszło w godzin cztery w czworoboku tyralierskim, ostrzeliwanym ze wszystkich czterech stron przez działa, karabiny

 20

maszynowe i ogień piechoty. To jedna, to druga ściana boczna ~~tak~~ czworoboku na przemiany przypadać musiała, a ogniem swym osłaniać ~~[illegible]~~ drugim wymczasem możność pójścia o jeden krok naprzód. Tak dotarto wreszcie do Warty, gdzie po dalszych walkach odrzucono próby rosyjskie ustalenia się na drugim brzegu rzeki. Poczem batalion kolejami przez Kalisz odesłano do Krakowa.

Tymczasem na półndcny zachód już od Krakowa wrzały walki, w których batalionom pierwszego pułku nie wypoczętym jeszcze zupełnie z mozolnego marszu odwrotu, walczyć przyszło o wieś Załęże na wschód od Krzywopłotów, celem odrzucenia rosyjskiego frontu. Nie było to łatwe zadanie, skoro nieprzyjaciel zajmował stanowiska w lesie i prażył siarczystym ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. ~~W czasie, gdy atak legionu rozwijał się w całej pełni, sąsiednia brygada austryacka zmieniła nagle dyspozycye tak, że zająwszy wyznaczona pozycye, trzeba ją było opróżnić z powrotem. Ostatecznie jednak na rozkaz ponownie przysłany zdobycia wsi~~ Bataliony czwarty i szósty dokonały swe~~go~~ zadania ze współdziałaniem małych muzealnych armatek, buchających piekielnymi kłębami dymu prochowego, który Moskali wprawił w przerażenie i niepewnosć. Skutecznosć strzałów tych armatek dopełmiła reszty. Bitwa pod Krzywopłotami skończyła się pomyślnie. Nieprzyjaciel w rozpędzie na zachód, który go zaprowadzić miał podobno na Śląsk i Morawy, a więc najkrótszą drogą na Wiedeń, osadzony został w miejscu. ~~Odtąd poczyna się odpływ rosyjskiego zalewu coraz dalej ku wschodowi~~.

Sam komendant pierwszego pułku Piłsudski w czasie tego boju na linii Krzywopłotów odbył wywiad prawdziwie awanturniczy przez sam środek czworoboku, którym maszerowały na Kraków kolumny rosyjskie. Od zachodu, od południa i północy mając aryergardy i kolumny pochodów, potrafił przemknąć się po przekątni ku czwartej, otwartej bo tylnej ścianie pochodu i nie straciwszy ani jednego człowieka, za straconego już miany powszechnie, z trzema batalionami, z którymi na wywiad był wyruszył, nabrawszy jeńców jako cenne języki zjawił się w Krakowie.

VI.

W tymsamym czasie, gdy pod Łaskami kotłowała się wielka bitwa, w której zaszczytnie odznaczył się pułk pierwszy, na drugim brzegu Polski nieomal, bo w dolinach karpackich staczały boje, pierwszy krwawy chrzest biorąc, nowo uformowane pułki, drugi i trzeci. Na tesame dnie właśnie przypadają bitwy, staczane pod Sołotwiną, czy Nadwórną, w pochodzie ofenzywnym, wymierzonym na Kołomyję i Stanisławów. Zakończone zostały one krwawo żałosnej pamięci bitwą pod Mołotkowem, która z powodu stanowczej przewagi sił nieprzyjacielskich sprowadziła na razie kres ofenzywy w kierunku Pokucia, i Dniestru.

Gdy pułk pierwszy w potyczkach z nieprzyjacielem na terenie Królestwa

się zwierał,pułk drugi i trzeci w Krakowie i najbliższej okolicy z nowo przybywających ochotników formowały się dopiero.Ekwipowano młodych adeptów wojskowej sztuki i ćwiczono co prędzej w najpotrzebniejszych wiadomościach wojskowych.Reszty edukacyi dokończyć miała praktyka,która czekała już na świeżych żołnierzyków.Dnia 30 września wsadzono nowe oddziały w wozy kolejowe i zawieziono na Węgry,gdzie wrzekomo miały doznawać dalszego jeszcze ćwiczenia,ale gdzie czasu na to nie bardzo stawało.Co najlepszy materyał podobierano w kompanie marszowe i kazano im z kozackich zagonów oczyszczać ziemię węgierską.

Sytuacya istotnie dość naprężona była podonczas.Armie austro-węgierskie, które z początkiem kampanii operowały na terenie Galicyi wschodniej,wycofały się były wszystkie w zachodnim kierunku ku linii Sanu,by nie dać się odciąć od naturalnej swej podstawy operacyjnej i od linij etapowych,wiodących ku głębi kraju.W szczególności zaś chodziło przy odwrocie tym o to,by nie utracić łączności z niemieckim frontem i by temsamem zachować możność prowadzenia wspólnych ope acyj wojskowych.Cała Galicya wschodnia otworem stawała tedy przed rosyjskim najazdem.Ponieważ zaś opróżn one zostały również przyczółki mostowe na Dniestrze,jak Mikołajów,Halicz,Niżniów,Zaleszczyki, zupełnie wolną się stała także cała linia Dniestru,oraz wszystkie drogi,od Dniestru przez przełęcze karpackie wiodące w głąb Węgier.Linia Karpat była niebroniona zupełnie i odziały kozackich dywizyj swobodnie zapuszcząć się mogły pod Munkacz czy Marmarosz-Siget,plądrując swoim zwyczajem i umykając z powrotem,gdy nadchodziły wojska przeciwnika.Zadanie kozaków bowiem nie polegało na wdawaniu się w bitwę,lecz na zapuszczaniu się możliwie jak najdalej w terytoryum nieprzyjacielskie i na czynieniu wywiadów,jak daleko zapuszczać się można i gdzie się znajdują nieprzyjacielskie siły.

Sił austro-węgierskich,gotowych do boju,jednak w Węgrzech północnych, kędy zagony zapuszczali kozacy,nie było zupełnie.Trzeba było dla celów obrony karpackich przełęczy formować dopiero zupełnie nowe armie,złożone z brygad pospolitego ruszenia,ze świeżo pobranych i wyćwiczonych od czasu mobilizacyi dopiero rekrutów bieżącego rocznika,oraz z organizacyj wojskowych ochotniczych.Pułki drugi i trzeci legionów polskich utworzone zostały właśnie w chwili,gdy było tak gwałtowne zapotrzebowanie świeżego żołnierza. Więc może niezupełnie prawdziwe jest podejrzenie,że specyalnie komuś zależało na tem,by żołnierzy pułku pierwszego legionów oddzielić od żołnierzy dwu nowych pułków i wysyłano świeże formacye legionistów krew przelewać gdzieś nie na swojej ziemi po to,by stworzyć żołnierzy z legionistów,a pozbyć się polityki,jak się wyrażono.

Obronę łańcucha Karpat we wschodniej Galicyi podjęły ~~dwie~~ nowe armie, pozostające pod dowództwem generała Hofmanna i ~~generała~~ Pflanzera-Baltina. Obszar terytoryalny pomiędzy ~~dwie~~ te armie podzielono w ten sposób, że gdy generałowi Hofmannowi przypadła część łańcucha gór od ~~[illegible]~~ aż do przełęczy Beskidu, armii generała Pflanzera-Baltina przypadła reszta, sięgająca aż do przełęczy Prysłopu, wiodącej z Węgier na Bukowinę. W ramach tej linii frontu otrzymała druga brygada legionów odcinek, ciągnący się początkowo na długość 12o kilometrów, od Dołhy aż do Borszy, licząc w linii powietrznej. Z czasem odcinek ten ograniczony został na przestrzeń od Öker-mező do przełęczy Pantyru i Rafajłowej, by rozszerzyć się później, gdy ruszyła ofenzywa na Pokucie i Bukowinę.

Powierzanie tak trudnej i odpowiedzialnej czynności, jak prowadzenie kampanii górskiej, żołnierzowi młodemu, który w polu niemal dopiero zaznajamiał się z bronią, było faktem niezwykłym. Wiadomo bowiem powszechnie, że kampania górska daleko więcej zużywa energii fizycznej i daleko wyższej wymaga inteligencyi, przedsiębiorczości i sprytu, aniżeli kampania, prowadzona w otwartych polach. Tutaj każdy komendant, od komendantów batalionów do komendantów kompanij, plutonowych, czy wreszcie prowadzących patrole wywiadowcze, musi się oryentować samodzielnie, zależnie od warunków terenu, nie czekając na rozkaz, dany z góry. Trudności komunikacyjne, zwłaszcza w zimowej porze, sprawiadą, że rozkazy często wcale dojść nie mogą. Poszczególne oddziały wojsk zamknięte przed światem gdzieś w wązkich dolinach i parowach górskich, muszą decydować się w danym razie na samodzielne działania. Tem większą tedy przynosi chlubę drugiej brygadzie legionów, że nie tylko zawsze wypełniała to, co jej powierzone było, ale wypełniała nadto chlubnie, zdobywając sobie świetnemi czynami uznanie ~~[illegible]~~ u grup sąsiednich wojsk, z któremi się przychodziło w ciągu kampanii stykać, ale nadto pochwały i odznaczenia ze strony komendy armii. Żołnierz młody wytrzymywał wszystkie trudy kampanii, dróg górskich, zimowe powietrze i mrozy wreszcie, sięgające czasem powyżej 2o stopni, przyczem spać wypadało najczęściej pod gołem niebem. Topniały oczywiście skutkiem tego szeregi od ubytku chorych, jednakże czyny, dokonane na karpackim terenie i następnie na Podkarpaciu, zawsze należeć będą do kart najświetniejszych w dziejach tej wojny.

Kilka dni trwały zaledwie walki na węgierskiej ziemi i uganianie się za kozakami. Od 6 do 11 października po kilku potyczkach, które jednak wymagały mozolnych marszów, przedzierania się wpoprzek przez grzbiety górskie itp. całe północne Węgry oczyszczone zostały od najazdu. Węgrzy nie mieli odtąd dość słów dla wyrażenia zachwytu i wdzięczności swej dla polskich legionistów.

 23

Teraz jednak otrzymała brygada zadanie nowe,polegające na pochodzie ofenzywnym w kierunku Nadwórnej i Stanisławowa,co było obliczone na odciągnięcie znaczniejszej ilości sił rosyjskich od Doliny i Stryja,gdzie została wstrzymana w miejscu ofenzywa generała Hofmanna.Rosyanie bowiem,obawiając się,że ofenzywa ta pójdzie wprost na Lwów,pchnęli od strony Lwowa 7o tysięcy wojsk ku Stryjowi i w trzydniowej bitwie pod Stryjem zmuszono 22 października wojska Hofmanna do cofnięcia,poczem przez kilka tygodni w górach wrzały walki zacięte na całej linii od Sianek aż do Doliny.

Pierwszy przebył Karpaty major Roja,z Német-Mokra przez Klauzurę Mokrankę idąc w doliną Łomnicy na Kałusz,patrolując w Osmołodzie,Jasieniu,Niebyłowie, Perehińsku i Krasnej,sięgając patrolami aż do RożniatowaX,Wełdzisza i Kałusza.Nawiązuje on kontakt z zachodnią grupą armii nr.55 oraz z grupą legionów w sąsiedniej od wschodu dolinie Bystrzycy.Gdy droga,przebyta przez Roję,nieuregulowana jeszcze,wiodła przez mokradła,tak że żołnierze całe dwie godziny brnąć musieli w wodzie,grupa główna legionów przebywa góry nową drogą,wybudowaną przez przełęcz Pantyru,przynoszącą chlubę legionowej inżynieryi,Droga ta przez kotliny i potoki na przestrzeni sześciu kilometrów przy spadku 15-stopniowym wybudowana została z okrąglaków 5.ooo metrów sześciennych pojemności,pracą tysiąca ludzi.Drogą tą niezbyt wygodną co prawda niektóre oddziały kilkakrotnie maszerować musiały tam i z powrotem,ślizgając się wraz z końmi po gołoledzi zimową porą,grożącej każdej chwili stoczeniem się w karkołomną przepaść.Osłonę pracy nad tą drogą stanowiły dwa bataliony kapitana Hallera,które już 12.października zdobyły Rafajłowę i utrzymały się na niej odtąd przez cały czas kampanii,posuwając sięX naprzód w celach ofenzywnych lub demonstracyjnych,nie ustępując jednak przez cały czas ani na chwilę z Rafajłowej mimo wyraźnego nakazu odwrotu na ziemię węgierską ze strony komendy armii.Posiadanie Rafajłowej nie tylko miało znaczenie uczuciowe,ponieważ jedyna bodaj wieś to była w Galicyi w schodniej,kędy rosyjska nie postała noga.ale nadto pod względem wojskowym stanowiło utrzymywanie w ręku podstawy operacyjnej na wypadek podjęcia ofenzywy w większym stylu.Posiadanie jej pozwoliło nadto oddziaływać na sąsiednie odcinki frontu,otwierając szersze perspektywy grupom armii,operującym najbliżej.

Tędy przez drogę legionów XXXXXX przeszły tedy napowrót z ziemi węgierskiej na polskąXX bataliony drugiego pułku legionów.Batalion pierwszy Januszajtisa maszerował najdalej wysunięty na prawo,stanowiąc osłonę prawego X skrzydła.Lewe skrzydło osłaniał posuwający się jednocześnie doliną Łomnicy Roja.Bataliony drugi i trzeci posuwały się wzdłuż Bystrzycy,po obu jej brzegach.W ten sposób napierając naprzód wyparły legionowe oddziały Rosyan naj-

Bitwa limanowska wybitnie polegała w planie swym na rozbiciu przy pomocy wdarcia się klinem w armię środkową prowadzoną przez Rotha na Bochnię, Kobyłę i Leszczynę. A gdy ten zamiar został unicestwiony uderzeniem armii Rotha poza Łososinę, bitwa rozegrała się ostatecznie przy pomocy obustronnego oskrzydlenia od którego uciekając, armia rosyjska przesunęła się na linię Dunajca i Białej.

DAKCYA
TROWANEGO
GODNIKA
LSKIEGO
ÓW, WOLSKA 19.

cza

chodn

na

rosy

wyks

arzen

 25

pierw z Pasiecznej, następnie z Pniowa, wreszcie uderzając koncentrycznym atakiem na Nadwórną. Od północnego wschodu wkroczył do Nadwórnej pierwszy Januszajtisą, za nim przybył Roja, który poprzedniego dnia zajął był Sołotwinę i na odgłos armat przyskoczył z pomocą. Wróciwszy następnie do Sołotwiny, idzie Roja na własną rękę na Bohorodczany, dowiedziawszy się, że ~~XXXXXXXXXXX~~ obsadzone są przez jeden zaledwie batalion piechoty i kozaków. Dalszy pochód w kierunku Stanisławowa wstrzymany został z rozkazu Komendy Legionów wobec pojawienia się wielkich sił rosyjskich od Sołotwiny i Stanisławowa. Roja cofnął się na Hwozd, następnego dnia zaś, 29 października wziął udział w bitwie pod Mołotkowem w centrum, gdzie wystawiony był na straszliwy ogień rosyjski, stawszy się następnie celem ataku głównych mas ~~XXXXXXXXXX~~ nieprzyjaciela. Legioniści w bitwie tej ponieśli ciężkie straty, bo 200 zabitych, 480 rannych i 200 zaginionych i wziętych do niewoli. Spowodowane to zostało słabym kontaktem pomiędzy centrem a lewem skrzydłem frontu. Wedle relacyj jeńców rosyjskich wszelako miał nieprzyjaciel podobno aż 2000 do 3000 rannych i zabitych. Przemawiałby za tem także fakt, że nie ścigał ustępujących, lecz pozwolił im odejść spokojnie na linię Zielona - Rafajłowa. Dopiero za dwa dni rozpoczęły się nowe walki, które się ciągnęły aż do 25. listopada i na ogół skończyły się utrzymaniem w ręku Legionu przełęczy, oraz Rafajłowej. Rosyanie usadowili się w Zielonej, odrzucani stamtąd ku Fenterale lub nawet Pasiecznej, by znowu kiedyś popróbować szczęścia.

VII.

Grudzień 1914. roku stanowił przesilenie we wzajemnym stosunku obu armii, walczących na terenie Galicyi. Zręcznie obmyślony przez kierownictwo wojsk austro-węgierskich plan ataku flankowego przy równoczesnem uderzeniu frontalnem, doprowadził do odrzucenia armii rosyjskiej w kierunku wschodnim i ustalił linię frontu nad Białą i Dunajcem. ~~która~~ Linia ta przetrwała szereg długi tygodni aż do ofenzywy majowej, która sprowadziła katastrofę na rosyjskie armie. ~~W zasadzie plan to był zupełnie tensam, który wykonany został w maju 1915.~~

~~..kład frontów był analogiczny. Na południe poprzez Karpaty przeciw armii Boroe..cza napierała ósma armia rosyjska Brusiłowa, gdy równocześnie w kierunku ..chodnim na front armii Ljubiczića, zajmującej przygotowane uprzednio pozy..e na linii Wieliczka-Dobczyce, naciskała trzecia armia Dimitriewa. Oba fron.. rosyjskie nachylone były do siebie pod kątem prostym. Cały ten układ fron.. wykazywał możliwość, która później istotnie wyzyskana została należycie: ..erzenia na flankę każdej z obu armii w miejscu zetknięcia się obu frontów. Musiałoby to spowodować zwinięcie obu armii, zagrożonych od skrzydeł, i podjęcie natychmiastowego odwrotu, który zamienić się mógł w katastrofę dla obu~~

cofających się w przecinających się wzajemnie kierunkach armii. Wszystko to stało się istotnie, ale dopiero w maju 1915. Dlaczego nie stało się tak jeszcze w grudniu 1914., jest łatwo zrozumiałe. Kierownictwo wojsk austro-węgierskich nie rozporządzało jeszcze dostateczną liczbą sił wolnych, któreby rzucić mogła w tak rozstrzygającą bitwę. Siły odpowiednie dla tego zadania zyskało dopiero z chwilą zaofiarowania potrzebnych do wykonania planu wojsk przez naczelną komendę niemiecką. I wtedy plan ten sprowadził na Rosyan istotnie katastrofę.

Bitwa, która odrzuciła pochód rosyjski na Kraków aż na linię Dunajca i sprawiła, że nieprzyjaciel nie śmiał forsować pochodu swego na twierdzę, nosi nazwę bitwy pod Limanową i Łapanowem. Trwała ona dni szereg od końcowych dni listopada aż do dnia lo grudnia, który sprowadził rozstrzygnięcie. Pod naciskiem trzeciej armii Dimitriewa, która większą częścią swą walczyła w Królestwie po tamtym brzegu Wisły w łączności z rosyjską armię dziewiątą, musiała armia arcyks. Józefa Ferdynanda cofnąć się w obręb twierdzy krakowskiej. Skutkiem tego zyskano oddziały wojsk wolne, których można było użyć na innym terenie. Wojska te poczęto więc przewozić koleją transwersalną na Suchą ku Mszanie dolnej. Tam wywagonowano je, jakkolwiek znużone jeszcze bezustannemi walkami, w których ogniu znajdowały się na północ od Wisły w Królestwie i posyłano jako wzmocnienia dla zaatakowania z boku armii Dimitriewa i ulżenia tym sposobem w opałach znajdującemu się Ljubiczicowi. W liczbie tych oddziałów znajdowały się także bataliony pierwszego pułku legionów.

Manewr strategiczny łatwiejszy był nawet, aniżeli później w maju. Pomiędzy obiema armiami rosyjskiemi, zachodnią i karpacką nie było mianowicie zupełnie ścisłego czucia. Można było wejść w lukę pomiędzy obiema armiami i z tej luki zaatakować właśnie. Manewr ten jednak nosił zarazem zarody niebezpieczeństwa w sobie. Albowiem armia ausryacka, któraby atakowała flankę armii Dimitriewa narażała się zarazem sama na zaatakowanie przez siły rosyjskie, któreby, idąc od Karpat, napadły na jej tyły. Ubezpieczenie tyłów tej grupy armii, która uderzać miała na Rosyan od południowego zachodu w kierunku na Tymbark-Bochnię, było bardzo odpowiedzialnem zadaniem. To też powierzono je osobnemu dowódcy. Ubezpieczenie to sprawowała kawalerya austryacka, kawalerya legionowa oraz pułk pierwszy legionów. Teren Podhala był niepewny, poprzetykany wzajemnie oddziałami kawalerzyckich patroli, zamierzających wybadać siły i rozmieszczenie przeciwnika. Odbywało się tedy formalne polowanie, jak owo na kawalerzystów rosyjskich, pośpionych w Chyżówkach, ~~którzy w przejeździe przez Limanowę rozbili sobie browar i następnie dali się złapać zupełnie jak zajeżdżająca szlachta w dobrzyńskim zaścianku~~.

]⊭

Powolny odwrót Piłsudskiego przez Łososinę Limanową na Łopień i Mogiłę umotywowany stanowiskiem sąsiedniej dywizji, miał na celu powolno-ścią swą nie dopuścić do zagrożenia tyłów armii nad Łososiną, aż do dnia nadciągnięcia wszystkich wojsk, potem dopiero, gdy linia Limanowej została zabezpieczona, przyszło brygadzie Piłsudskiego odrzucić oskrzydlenie i iść doliną Dunajca na Kamienicę i Zalesie. Oskrzydlenie to odrzucono w szeregu walk z kawalerią rosyjską pod Zalesiem i Jaworzną Wolą, Kamienicą i Łąckiem, ratując w ten sposób zagrożone prawe skrzydło armii.

DAKCYA
STROWANEGO
GODNIKA
LSKIEGO

KÓW, WOLSKA 19.

w l

od

trz

jak

twy

na

łą,

walk

Ważnym punktem na tym terenie była sama Limanowa,jako punkt,około którego rozwidlały się drogi i przez który przechodzi linia kolejowa.To też batalion piąty ~~trzeci~~ pułku otrzymał rozkaz posunięcia się możliwie jak najdalej w kierunku Limanowej.Batalion upewniony,że niema niebezpieczeństwa w okolicy od oddziałów rosyjskich,udał się do samej Limanowej,gdzie zastał już kawalerię austryacką,patrolującą aż ku Nowemu Sączu.Następnego dnia w południe doniosły patrole o zbliżaniu się drogą od Sącza trzech szwadronów ułanów rosyjskich,a jednocześnie wzdłuż toru kolejowego dwu szwadronów wraz z artyleryą.Rosyanie otwarli na legionistów doskonale wstrzelany ogień tak,że pod osłoną nocy przyszło się cofać do Łososiny górnej.Ponieważ doniesiono ponadto o zagrożeniu ~~obsadzeniu~~ przez Rosyan ~~Tymbarku, wysłano tam pierwszy batalion z przydzielonym karabinem maszynowym~~.Batalion ten gęstym ogniem tak dalece zmieszał Moskali,że nie wiedząc,jaka jest siła przeciwnika,wolełi się wycofać.

Ruszono wobec tego na Nowy Sącz.Oddział Beliny zaczerpnął jednak języka, że na Nowy Sącz ciągnie cały korpus rosyjski od Węgier.Trzeba się było zadowolić tylko ostrzeliwaniem mostów na rzece..Tymczasem korpus rosyjski zapowiadany nadszedł,wzięty z powodu nocnego turkotu przez legionistów za kolumny trenów,co omal o zgubę nie przyprawiło oddziału Beliny,który wpław przepłynąwszy rzekę,dostał się pod ogień wszystkich bateryj nieprzyjacielskich,karabinów maszynowych i ogieńpiechoty,dopóki schronienia nie znalazł w lesie.Rozpoczęli Moskale atak na trzy bataliony polskie krzyżowym ogniem od Rdziostowa i Dąbrowy,od frontu ~~i lewej flanki~~,następnie zaś zająwszy Trzetrzewinę zagrażać poczęli także i z prawej flanki.Nie pozostawało nic innego jak wycofać się pod osłoną artyleryi do Pisarzowej. ~~Tymczasem jednak~~ losy bitwy rozstrzygnęły się bataliony pułku pierwszego poszły do Nowego Sącza na odpoczynek,by następnie na krwawe Boże Narodzenie pójść na front nad Białą,pod Łowczówek,gdzie przez trzy dni i trzy noce bez wytchnienia szalały walki pozycyjne na stanowiskach,przechodzących przez stok góry,nad okolicą panującej,odległych od siebie zaledwie o ~~trzydzieści~~ kroków.Moskale,którzy najdoborowszego żołnierza wybrali byli dla przełamania tego frontu,wykonali ruchy osaczające tak gruntownie,że lewe skrzydło ~~z trudnością~~ zdołało ujść osaczenia,prawe zaś taktyce komendantów Rylskiego i Berbeckiego jedynie zawdzięcza ocalenie.Wycofano się jak gdyby z paszczy lwa,która już groziła zamknięciem się.

Przetrzebione srodze i znużone śmiertelnie bataliony wysłane zostały na rekreacyę i odświeżenie organizacyi do Kęt.

VIII.

Równocześnie z naporem,wykonywanym na terenie Królestwa polskiego oraz zachodniej Galicyi z celem wymierzonym na Kraków i poza Kraków,usiłują Moskale za wszelką cenę sforsować przejścia przez Karpaty.Ofenzywa ta nie była już trąktowana tak,jak pierwsza ofenzywa wrześniowa,kiedy raczej przedsiębrano wywiady,aniżeli próby poważne utrzymania w swem ręku przejść przez Karpaty,ewntualnie ważnych punktów strategicznych.Nie kozacy przedsiębiorą usiłowania te obecnie,lecz piechota,zaopatrzena wyśmienicie w artyleryę.Nastają teraz owe dnie beznadziejnej,zdawałoby się i nigdy nie mającej końca walki pozycyjnej,w której ciągle ponawiano masowe ataki w nadziei,że przecież kiedyś wreszcie się uda.Zaczęły się czasy tworzenia sobie przez rosyjską armię owego słynnego grobu w Karpatach,który zamknął w sobie bezlitośnie i na zawsze większość rosyjskich ludzkich rezerw armii.Uderzyła godzina nadchodzącej katastrofy dla Rosyi.

Ponawiali więc Rosyanie ~~przedewszystkiem~~ ataki na przełęcz Pantyru,na której straż pełnił pułkownik Haller z półtrzecim batalionem,jedną bateryą i plutonem kawaleryi.Szlak to jeden z najważniejszych,wiodący doliną Bystrzycy wprost w naddniestrzańską dolinę,ku Stanisławowu i pod Halicz.Nic dziwnego,że Moskale przysiedli naprzeciwko sił legionowych w dolinie rzeki i warowali,kiedy też można będzie ubiedz.Taką też próbą ubieżenia przeciwnika był sławny atak nocny na Rafajłową z dnia 23.na 24.stycznia,który zaskoczył początkowo legionistów.Prowadzoby był bowiem sposobem japońskim w najgłębszej ciszy,bez jednego strzału,z bagnetem ~~wbitym~~ na broń.Pierwsze rowy strzeleckie zostały tedy przez Moskali zdobyte. ~~A szło ich w takiej ciszy do boju około czterech tysięcy ludzi wraz z artylerya~~.Legioniści ustąpili zrazu na zbocza góry,zabezpieczającej lewe skrzydło.Czterykroć przypuszczali Moskale szturm na bagnety,czterykroć wypierani z powrotem.Wreszcie wciągnięte posiłki poprawiły sytuacyę na korzyść obrońców.Wysłano oddziały oskrzydlające na obie strony:w dolinę Sałatruka,gdzie XXXX stale służbę bezpieczeństwa pełnił kapitan Terlecki,oraz w dolinę Dołżyńca.Te ruchy oskrzydlające zadecydowały o wyniku boju.Rosyanie rozpoczęli odwrót,przyczem artylerya legionów jedyną drogę,wiodącą dnem wązkiego wąwozu obrzucać poczęła ogniem ~~rzucanym~~.Do niewoli dostało się w czasie tego nieudałego ataku 138 żołnierzy,100 było zabitych,w tem jeden kapitan sztabowy i jeden porucznik.Dolina Bystrzycy utrzymała się i nadal w legionowem ręku.Czyniono też z niej ruchliwe wycieczki wywiadowcze na wszystkie strony,w dolinę Łomnicy i w dolinę Maksymca,upewniając się przeciwko usiłowaniom Rosyan przedostania się na tyły oddziału,pozostawionego w wąwozie czy to przez przełęcz Tatarowską,czy też przez Bertian-

kę od doliny Łomnicy.Tak przetrwał pułkownik Hakler wraz z majorem Roją w czujnej straży,dopóki nie przyszła pora na podjęcie ofenzywy z tej utrzymanej od samego początku podstawy.Wtedy już w lutym idzie grupa Roji ponownie na Mołotków,znowu zajmuje Sołotwinę,wypierając nieprzyjaciela z rynku ku palącemu się mostowi,,wypiera Moskali 18.lutego z ŻUraków i zajmuje Bohorodczany,biorąc 28 jeńców,36 karabinów i amunicyę.Wysłane naprzód patrole grupy wkraczają wreszcie do Stanisławowa w chwili,kiedy pojawiły się w niem już także wojska austryackie..Objąwszy w zastępstwie Hallera dowództwo grupy, miał już Roja przy sobie tylko ludzi trudami marszów i niewygód przemęczonych nad miarę.Tak więc 7.marca wreszcie osiągnięto odesłanie zdrożonych ludzi na spoczynek do Kołomyi,gdzie połączyli się z reszt ą batalionów brygady.

Inne bataliony tymczaem od chwili rozstania się dnia 26.listopada nader ruchliwy i urozmaicony wiodły żywot.Wysłano je najpierw na Pokucie,gdzie zagrażała inwazya znaczniejszych sił rosyjskich,które stamtąd uderzyć mogły,od Bukowiny wychodząc,na Worochtę i przesmyk Tatarowski.Należało osłaniać skrzydło dywizyi pospolitego ruszenia,tam operującej.Januszajtis tedy z batalionem swoim wyprawia się naprzeciw Moskali,wyszukując ich,by im drogę zatarasowywać.Ostatecznie trzeba było wobec pojawienia się znacznie przeważających sił rosyjskich wycofać się do Krzyworówni,gdzie miano bronić przejścia Rosyanom aż do wycofania wszystkich sił legionowych z tego terenu.Bataliony wracają do Worochty,skąd je przewieziono koleją na inny znowu front zagrożony pod Ökermezö,u przełęczy wyszkowskiej,gdzie wiadomości dochodziły o znacznych wojskach rosyjskich,gromadzonych w okolicy Skolego i Doliny,przeznaczonych do rzucenia w te strony.Na tym odcinku udało się zdobyć Januszajtisowi na Moskalach ważną strategicznie górę Kliwę,o którą nieraz przychodziło w ciągu wojny tej walczyć.

Niczem wszakże są te wszystkie działania,mimo wyrazów uznania i odznaczeń,które za nie spadały,wobec wielkiej kampanii bukowińskiej i naddniestrzańskiej.Po sforsowaniu przejścia przez śniegiem okryte góry przełęczą prisłopu i po zwycięzkiem przebyciu pięciodniowej bitwy pod Kirlibabą,rozpoczyna druga brygada legionów jakby jeden pochód tryumfalny przez całą szerokość bukowińskiej ziemi aż ku Śniatynowi,poczem przepłoszywszy stamtąd Moskali skierowuje się na południowy zachód,zajmując kolejno jedno miasto polskie za drugiem,ostoje polskości we wschodniej Galicyi,o których już skłonny był powątpiewać niejeden,czy jeszcze kiedykolwiek polskość w nich objawić się będzie miała prawo.Aż po Jezupol nad Dn iestrem ciągnął się ów pochód, użerając się z Moskalami w niejednej jesz ze krwawej potyczce,jak np.pod

Bortnikami.Pochód ten ustalał na przyszłość zarysy frontu,jakie przybrać miało prawe,najdalej na wschód wysunięte skrzydło armii sprzymierzonych.Było to zakładanie podstaw pod ogólną ofenzywę sprzymierzonych na terenie Galicyi, która się rozpocząć miała w maju.

Tymczasem zaś znużona wieloma dokonanemi już dziełami,syta chwały i zasługi,odchodziła brygada na spoczynek do Kołomyi,by przeprowadzać konieczną reorganizacyę i uzupełnianie oddziałów.

— 21 — 32

Z walk II brygady Legionów na besarabskiej granicy.

(Według opowiadań uczestników.)

II.

Legioniści byli upojeni zwycięstwem i pochwałą, a świadomość, że wysiłek ich jest odpowiednio oceniany, dodawała im siły do zniesienia dalszych bojów i trudów w zdobyciu pozostałych przestrzeni. W ten sposób w ręce brygady dostały się Rarańcze, położone na wschód przed nią folwarki i wzgórza i front jej dotarł do witanej okrzykiem besarabskiej granicy.

Tutaj czekała brygadę ciężka przeprawa. — Trzeba było przebyć dolinę błotnistą między dwoma pasmami wzgórz, aby dotrzeć do frontu przeciwnika i w ten sposób zostać panem jego pozycyi. W dniu tym dobrze przeprowadzone patrole wywiadowcze, przez kawalerye dywizyonera rotmistrza Wąsowicza jeszcze do południa zawadomiły o działaniach nieprzyjaciela i mniej więcej o rozciągłości jego pozycyj. — Zwolna wynurzać się poczęły na wzgórza linie wysuniętej do boju piechoty, która jak mur szła, przywitana nieustającym grzmotem artyleryi nieprzyjacielskiej. W gorący i upalny dzień każda kula, bijąca w ziemię, wznosiła tumany kurzu, tak, że po salwach rosyjskich część całej linii niknęła z oczu pozycyj sąsiednich i dopiero po chwili można było stwierdzić, że mimo strat w tych miejscach nasze bohaterskie plutony szły stale naprzód, dążąc do naznaczonego przez komendanta, pułkownika Zielińskiego, celu.

Koło godziny drugiej po południu zbliżono się na tyle, iż rozpoczęła się walka piechoty o rosyjskie okopy. Utrudniały bój staw i błota, w których zapadali się legioniści, chcący przedostać się na przeciwną stronę. Naturalna przeszkoda ułatwiała Moskalom rozbicie ataku. — Mimo tego jednak nie złamał się on, gdyż następne linie wsparły pierwszą, przedarły się na drugą stronę, zajęły częściowo wieś Rokitnę i dotarły do pierwszych okopów. Bitwa, trwająca dwa dni i noc w rezultacie zmusiła nieprzyjaciela do oddania pozycyj, przyczem do niewoli naszej dostało się około tysiąca ludzi.

W ciągu tej bitwy wykonał swoją bohaterską szarżę drugi szwadron kawaleryi, zdobywając trzy rzędy krytych okopów, obsadzonych przez piechotę rosyjską i karabiny najpierw pojedyncze, potem coraz gęstsze strzały, aż wreszcie rozpoczęły ogień cztery karabinki maszynowe rosyjskie. Poczuliśmy, że źle z naszymi. Po chwili przejeżdża koło nas w galopie jeździec, pochylony i chwiejący się: to jeden z rannych. Kilku luzaków również przybiegło. W czasie tego ognia kule i koło nas gęsto gwizdały. Już trzeci szwadron miał ruszyć do ataku, gdy przyjechał adjutant od brygadyera na spienionym koniu z rozkazem zatrzymania nas. Z drugiego szwadronu piętnastu zginęło, między innymi wszyscy oficerowie: Wąsowicz, Włodek, Topór. Również dużo rannych. **Tylko trzech, czy czterech przejechało wszystkie okopy rosyjskie i wróciło zdrowo i cało do wsi.**

Po tym kilkodniowym boju posunięto się znów naprzód w głąb Besarabii. Chodziło w tej ofenzywnej akcyi o wyprostowanie linii frontu i oparcie jej o rumuńską granicę. Pochód odbywał się w kraju, który można naprawdę nazwać było pustynią. Moskale, uciekając, **uprowadzali ze sobą całą ludność cywilną, bydło, konie, wszelkie wozy, podpalali wsie, folwarki, sterty słomy i siana.** Noce trzeba było przez cały czas spędzać w gołem polu, na pozycyach. Nieraz głód trzeba było cierpieć z powodu trudności w dostarczaniu żywności. Awanturnicze patrole robiono do wsi, obsadzonych przez kozaków. Coś niezwykłego stanowił cały ten marsz, w ciągu którego posunięto się na znacznej przestrzeni w głąb Besarabii. Jednak ze względu na bardzo mocne posiłki, jakie nadeszły z odeskiej armii, komenda armii zarządziła cofnięcie się na przygotowane pozycye za besarabską granicą, na wschód, gdzie w walce pozycyjnej odpierać trzeba było krwawe ataki moskiewskie. Mimo wysiłków, w których ginęły całe bataliony nieprzyjacielskie, cały front został utrzymany i nie cofnięto się ani na krok.

Ludność bukowińska i z nadgranicznej ziemi, nauczona doświadczeniem, z entuzyazmem witała legionistów, opowiadając o panicznej ucieczce po bitwie pod Zadobrówką i jak to Moskale bali się strasznie »sirych czortów«, którzy w olbrzymiej liczbie przeciw nim idą. Z nadgranicy swojej przyglądali się też walkom naszych legionistów Rumuni, oglądając przez lornetki polowe, jak rosyjski atak za atakiem rozbijał się w puch o nieustraszone męstwo młodych naszych żołnierzy, którzy bitwę rozpoczynali z piosenką na ustach i śpiewali ją nieprzerwanie do końca.

Rotmistrz Wąsowicz otrzymawszy z góry rozkaz wypełnił go ściśle, w sposób żołnierski. Opowiada o tem rozkaz c. i k. Komendy II. brygady Legionów polskich z dnia 14 czerwca 1915, którego ustęp brzmi:

»Stosunki bojowe dnia 13 bm. domagały się współdziałania kawaleryi przy ataku na oszańcowane pozycye nieprzyjacielskie. Zadanie, które przypadło kawaleryi, nie było łatwe; zostało jednak przez drugi szwadron pod dowództwem rotmistrza Dunin-Wąsowicza, który przytem poniósł śmierć bohaterską, **w taki świetny sposób przeprowadzone, iż chyba historya podobnego nie zna przykładu.** Szwadron przejechał przez trzy, służące do celów flankowych i częściowo obsadzone rowy strzeleckie i zaatakował potem **z bezprzykładną odwagą i pogardą śmierci** około dwukilometrowe pozycye główne nieprzyjaciela, przejeżdżając je z flanki wśród najsilniejszego ognia piechoty, karabinów maszynowych i artyleryi. Jeśli spodziewanego rezultatu nie było, należy sprowadzić to do innych nieszczęśliwych okoliczności: **szwadron uczynił więcej, niż swą powinność**«.

Podpisany pod rozkazem przydzielony do Legionów c. i k. pułkownik Küttner.

Jeden z kawalerzystów trzeciego szwadronu tak nam opisuje epizod ten w liście:

Dnia 13 czerwca ruszyliśmy na szarżę w dwa szwadrony. Wyciągnęliśmy się w długą linię, każdy z pałaszem lub rewolwerem w dłoni i wyciągniętym kłusem posuwaliśmy się ku nieprzyjacielowi, gdyż odległość na »karyera« była za duża i nieprzyjaciel jeszcze nie był widoczny.

Wtem rotmistrz Wąsowicz przyskoczył do nas:

— Trzeci szwadron rezerwa!

Niejednemu z nas żal się zrobiło, że nie weźmiemy udziału w pierwszym ataku. Nie wiedzieliśmy, że atakujemy rowy strzeleckie kryte, w których nic nie zrobimy. Po tym rozkazie wydał rozkaz: »Marsz! marsz!« dla drugiego szwadronu, który »karyerem« popędził przed nami. Wspaniale to wyglądało. Po przejechaniu jakich trzystu kroków, dały się słyszeć

(Tymczasem zaś dalej wciąż, na terytoryum Galicyi i Królestwa dziać się poczęły wielkie wypadki, które doprowadziły wreszcie do zjednoczenia wszystkich legionowych pułków w jedną samodzielną grupę.

1915. Rok XXXIV.

w ten sposób **wbiją klin** pomiędzy grupę północną i grupę wschodnią Rosyan. Wtedy obie te grupy byłyby od siebie zupełnie odcięte

Oceniając znaczenie tej przestrzeni naokoło Równa, Rosyanie ufortyfikowali te okolice. — Trójkąt fortec **Równo—Łuck—Dubno**, do rejonu których należy także Ostróg, ma przeszkodzić zajęciu przez nieprzyjaciół owej przestrzeni, zwłaszcza zaś nadzwyczajnie ważnej linii kolejowej **Kowel—Równo—Berdyczów**, co przeciąłoby komunikacyę pomiędzy Bugiem a Podolem. Ze stanowiska strategicznego zrozumiałą jest rzeczą, że Rosyanie stawiają także opór pochodowi wojsk sprzymierzonych z Galicyi północno-wschodniej w stronę Dubna. Tendencyę tę ma widocznie ich opór nad górnym biegiem Bugu, pomiędzy Kryłowem a Złoczowem.

Z początkiem maja 1915.nastało wreszcie przesilenie w kampanii z Rosyą. Wszystkie ataki rosyjskie,prowadzone w kierunku Karpat,przez cały ciąg zimy,rozgorzałe następnie do najwyższego stopnia po poddaniu się Przemyśla i po zwolnieniu skutkiem tego stutysięcznej armii,wysłanej bezzwłocznie najkrótszemi drogami ku przełęczy dukielskiej,łupkowskiej i użockiej,nie doprowadziły do rezultatu.Sławne boje w czasie świąt wielkanocnych wyczerpały tylko siłę liczebną rosyjskiej armii.Teraz można było pomyśleć o zadaniu ciosu decydującego ze strony mocarstw centralnych i cios ten wykonano w wielkiej bitwie przełomowej pod Gorlicami,która spowodowała zwinięcie całego frontu nad Białą i Dunajcem,a zarazem zwijanie frontu armii karpackiej,dokonywane w najtrudniejszych warunkach.Wówczas to rozpocząć się musiał także stopniowy odwrót rosyjskiej armii z lewego brzegu Wisły,w następstwie zaś dalszych rozwijających się wypadków wojennych,także z całego Królestwa.

Dla pierwszej brygady legionów otwarło się więc nowe zadanie.Przez kilka miesięcy zajmowała ona stanowiska pozycyjne nad Nidą,nie dopuszczając Rosyanom prób dalszego pochodu w kierunku zachodnim.Armii rosyjskiej nie spieszyło się zresztą w tym kierunku obecnie.Odepchnięta od Krakowa wielką bitwą grudniową,starała się powodzenie uzyskać na innych punktach,któreby mogły ogromnie oddziałać na resztę frontu,gdyby okazały się zbyt słabe,by mogły napór wytrzymć.Były to obie flanki armii karpackiej,w zagłębiu dukielskiem oraz na Bukowinie i Pokuciu.W Królestwie Polskiem zarówno na północy przed Warszawą,jak i na południu (prócz walk pod Sulejowem) przez czas ten przeważnie spokój panował,od czasu do czasu mącony strzałami artyleryi lub ostrzeliwaniem się wzajemnem patroli.Brygada pierwsza zagospodarowała się na dobre nad Nidą, zakładając porządne ziemianki,okopy z urządzeniami flankującemi,i pilnując gorliwie,by przypadkiem nieprzyjacielowi nie zachciało się ubiegać z forsowaniem przejścia.

Wraz z przeniesieniem się na teren Królestwa skutków wielkiego przełomu na linii Dunajca i legionom nowa przypaść musiała rola.Moskale opróżnili nagle pozycye swoje z drugiego brzegu Nidy,porzucając w pośpiechu w okopach co niepotrzebniejsze bagaże,do których i naboje karabinowe żołnierze wliczali.Trzeba było natychmiast ruszyć za odchodzącymi w pościg,by im nie dać możności wycofania się w porządku.Saperzy zabrali się do budowania mostu na Nidzie,piechota legionowa wszakże nie czekała nawet na wykończenie go, lecz częścią w bród,częścią zaś po niezałożonem jeszcze deskami belkowaniu mostu przeprawiła się na drugą stronę,byleby prędzej pogonić za nieprzyjacielem,który pomykał w pierwszym dniu zrobiwszy przeszło 60 km.marszu.

Tak to odbywał się marsz gwałtowny w upalnym trudzie,poprzez jary,wądoły,

góry.Z piasków pod nogami kurz się w powietrze unosił,gryząc w oczy żołnierza.Szło się bez potyczek nieomal,nie mogąc doścignąć nieprzyjaciela.Do pierwszego starcia poważnego w tym pościgu przyszło dopiero na szosie,z Opatowca do Sandomierza wiodącej,gdzie Rosyanie okopali się,przechodząc do przeciwataków,aby w ręku swem utrzymać jeszcze połączenie pomiędzy armią w Królestwie na lewym brzegu Wisły,a wojskami w Galicyi w widłach Wisły i Sanu, gdzie się utrzymywały stosunkowo najdłużej,~~XXXXXXXXXXXXXXXXX~~ Zapewnić sobie trzeba było tę łączność ze względu na jednolitość frontu,dopóki jeszcze po stronie rosyjskiej spodziewano się,że się uda utrzymać na linii Sanu w Galicyi przy pomocy odbudowanych fortyfikacyj Przemyśla oraz przyczółków mostowych Radymna,Jarosławia i Sieniawy.

O Włostów tedy,panujący nad wspomnianym gościńcem zawrzała kilkodniowa krwawa walka,w której poszczególne bataliony pierwszego i ~~drugiego~~ piątego pułku pierwszej brygady kilkakrotnie powtarzały szturmy na wzgórza,na las kozinkowski,na wsie,stanowiące umocnione pozycye,broniące wstępu do Włostowa. Współdziałały oba pułki pierwszej brygady z pułkami armii,które miały na prawem i lewem swem skrzydle,wypełniając w ten sposób luki we froncie atakującym.Ciężki opór nieprzyjaciela trzeba było z niemałemi stratami przełamać.Dyspozycye zmieniały się kilkakrotnie,nakazywano ataki i odwoływano je znowu,zależnie od sytuacyi.Rzucano się naprzód do skoku,by znowu powrócić do pierwotnych pozycyj pod Konarami,~~skoro zadanie było za trudne,by go dokonać przeciw siłom przeważającym.~~ dla wyrównania linii falującego frontu. Rosyanie,czując ważność pozycyj,skierowywali na ten odcinek znaczne siły,które były już pierwotnie odkomenderowane w dalszy pochód na wschód.Legion wytrzymywał jednak mężnie uderzenia ze strony rosyjskiej,mimo że sytuacya niejednokrotnie stawała się groźną i że tylko przytomności umysłu u komendantów oraz bitności żołnierzy udawało się uniknąć osaczenia przez flankujące nieprzyjacielskie siły.Trwało to aż do zmiany planu przez Rosyan,którzy wreszcie pozycye opuścili dobrowolnie, widząc,że tego frontu nie zdołają z powodu sytuacyi ogólnej na galicyjskim teatrze wojny utrzymać.

Pochód pierwszej brygady legionów ruszyć mógł dalej.Dotarto do Wisły, przeprawiono się na drugi brzeg koło Popowa,przedarłszy się ponownie przez nieprzyjacielską linię ~~pod Tarłowem,którą sforsowano siłą~~ w szeregu walk pod Ożarowem i zdobywając reduty tarłowskiego przyczółka mostowego.Iść tam trzeba było na całej przestrzeni linią tyralierską,użerając się z tylnemi strażami nieprzyjacielskiemi,które opór stawiały zacięty.I tutaj już zaczęła się straszliwa gospodarka wojenna rosyjaka,pozostawiająca za sobą pożary i zgliszcza,ażeby o ile możności,jak najbardziej opóźnić nieprzyjacielski pochód przez odebranie przeciwnikowi jakichkolwiek miejscowych środków pomocniczych Z całych miasteczek i wsi nie pozostaje zgoła śladu.Tu i owdzie spotkać mo-

żna mieszkańców, w zakamieniałej boleści grzebiących w zgliszczach, by coś jeszcze z mienia odnaleźć. Gdzieindziej słychać skowyt łkania, że cały dorobek życia poszedł na marne. Tak więc pochód pierwszej brygady przemienia się w wyścig niemal, mający na celu przychwycenie nieprzyjaciela i przeszkodzenie mu w niszczeniu wsi i dobytku ludności. Niejedna miejscowość ocalała w ten sposób, niejedną ratowali od wznieconego już pożaru legionowi saperzy, niejeden raz można było jeszcze doścignąć podpalaczy i karało się ich doraźnie stryczkiem. Taki obrót ucieczki z jednej pościgu zaś z drugiej strony sprawiał, że ludność cała w Lubelskiem nienawiścią ku ustępującym wojskom rosyjkim pałała, wierząc, iż nie myślą już nigdy powrócić, skoro wszystko niszczą za swemi plecyma. Legionistów ze łzami radości witano jak zbawców.

W związku armii arc. Józefa Ferdynanda, która po wzięciu Przemyśla i przyczółków mostowych nad Sanem zmienić mogła front na północny i wkroczyć ponownie po szeregu miesięcy na teren Królestwa Polskiego, idzie pierwsza brygada na Lublin. Tutaj pomiędzy Wisłą a Wieprzem Moskale stawiają opór zacięty. Idzie im o osłanianie Lublina. Na dobrze znanym jeszcze z czasów kampanii letniej 1914.r. terenie przychodzi do walk ponownych. Pierwsza brygada legionów walczy na odcinku wzdłuż szosy od Dzierzkowic do Urzędowa. Prym wiedzie artylerya legionów. Po przygotowaniu przez nią pola idzie do szturmu piechota, przecinając druty i ścierając się z nieprzyjacielem wręcz. Po krwawem starciu Rosyanie zmuszeni zostali drogę opróżnić. Ostatnie pozycye przed Lublinem wzięto i kawalerya legionowa mogła wkroczyć do miasta, w którem rozgorzał radosny entuzyazm. wy Jeszcze słychać było huk armat na dalszych pozycyach, Ogół legionistów wyminąć musiał miasto, by nie stracić kontaktu z nieprzyjacielem i następować mu wciąż na pięty, Ludność ~~zaś~~ Lublina tłumnie na ulicach zgromadzona z niesłychanemi owacyami witała wkraczających zdobywców.

Dalszy pochód legionu miał kierunek północny. Chodziło o sforsowanie przejścia przez Wieprz i o dotarcie do linii kolejowej z Dęblina do Brześcia Litewskiego. Zadanie wojskowe polegało tu na przecięciu linii odwrotowej wojskom rosyjskim, które cofały się na wschód po oddaniu Warszawy i Dęblina. Znowu należało przełamać nader silne pozycye rosyjskie, broniące przeprawy przez rzekę. Na całej tej przestrzeni Rosyanie bronili się szczególnie uparcie, chodziło tu bowiem o ubezpieczenie flanki ich nadwiślańskiej armii. Zgromadzone tu znaczne siły przechodziły wciąż do przeciwataków, wzmocnione po opróżnieniu Dęblina ciężką artyleryą, wycofaną z twierdzy. Zależało kierownictwu wojsk rosyjskich na zdobyciu spokojnego odwrotu liniami kolejowemi z obszaru nad Wisłą, dlatego też poświęcało duże nawet siły, by bronić tego frontu.

Pod Jastkowem więc w związku z bitwą, toczącą się na całym froncie nad Wieprzem stoczyć musiał legion bój zacięty. Krwawy chrzest przeszdł tu po raz

pierwszy nowo uformowany na terenie Królestwa Polskiego pułk czwarty pod majowem Roją,który ze starymi weteranai legionowymi w boju szedł o lepsze. Wreszcie wszakże front rosyjski przełamany został przez armię atakującą pod Lubartowem i teraz można było rozpocząć pochód z kierunkiem północno-wschodnim ku Bugowi.Na Wieprzu wzniesiono od razu most pontonowy.~~później zaś~~ Maszerowano wśród nie kończących się szeregu wsi spalonych i spustoszonych:~~Żysobyki,Pieńki,Ruda,Bronisławów,Oszczepalin~~.Przekroczono rzekę Bystrzycę,następnie zaś bagnistą Krznę.Wkroczono na Podlasie,na ziemię chełmską,poznaczoną niegdyś krwią męczenników za wiarę,którzy teraz z radością witali nabożeństwo katolickie, odprawione w cerkwi,na prawosławną przerobionej niegdyś.Łuny pożarów rozpościerają się na niebie w kierunku ku Bugowi,na przestrzeni koło Brześcia Litewskiego.Dnia 19.sierpnia przebywa brygada Bug pod Niemirowem.

Atak na Brześć Litewski wymierzony był koncentrycznie.Pierwszej brygadzie legionów przypadło w ataku tym zadanie przerwania linii z Brześcia Litewskiego na Białystak wiodącej.W związku z innemi oddziałami armii uderzyć miała na Wysoko Litewskie,na Północ od Brześcia.Zawzięta toczyła się walka o miasto,przez którego ulice przechodziły rowy stron obu.Dwadzieścia osiem armat ryczało po strnie atakujących w tej walce.Pułk pierwszy brygady wziął szturmem redutę przy dworcu kolejowym w Wysokiem Litewskiem,następnie, gdy front się rozwinął,ruszył do boju pułk trzeci.~~Wieczorem otrzymano nakaz zluzowania pułku pierwszego w sąsiedniej Raśnej.~~Mężnem natarciem wyrzucono nieprzyjaciół ze stanowisk,poczem ruszono w pościg natychmiast,~~nie pozwalając im niszczyć za sobą mostu na rzeczce Pulwie~~.Zajęto szturmem wieś Czepiele i Miśniewicze.Poczem z powodu skrócenia frontu,wywołanego poddaniem przez Rosyan Brześcia Litewskiego i wyrównaniem linii,mogła pierwsza brygada przejść do rezerwy armii.Wysłano ją do Kowla,gdzie jej nowe przypaść miało zadanie.

XI.

Z nastaniem jesieni na froncie rosyjskim nastąpiło po stronie wojsk sprzymierzonych przegrupowanie armii.Linia na całym froncie została wyciągnięta tak,że ciągnie się nieomal wzdłuż południka 42,odchylając się tylko ku południu XXXXXXXXX nieznacznie o pół stopnia.Armia arc.Józefa Ferdynanda, jak wiadomo objęła w październikowej ofenzywie włoskiej ciężkie zadanie bronienia Gorycyi i płaskowyżu Doberdo.Armia Mackensena,Kövesza i Gallwitza, podjęła na szereg miesięcy na Bałkanie ofenzywę,która doprowadziła do całk witego zdruzgotania Serbii i Czarnogóry,a której działanie jeszcze nie skończyło się dotąd.Na froncie rosyjskim tedy ruch stanął.Przybrano postawę defenzywną wobec prób rosyjskich przedarcia się przez linie obronne wojsk sprzymierzonych,od czasu,kiedy naczelną komendę wojsk objął sam car i kiedy

za wszelką cenę pochlubić się zapragnął jakimkolwiek sukcesem.

Generał Iwanow objął tedy inicyatywę i ataki skierował w odcinek frontu, którego obrona pomiędzy innemi przypadła naszym legionom. Nad armią tą po jesiennem przegrupowaniu wojsk, jak wiadomo komendę sprawuje generał Linsingen. Stykają się na tym odcinku z oddziałami wojsk niemieckich także i wojska austro-węgierskie. W tym związku armii walczyły wszystkie trzy brygady legionów polskich, złączone w jedną całość. ~~korpus obecnie~~. Do brygady pierwszej, która od Nidy przemaszerowała była całą szerokość Królestwa Polskiego, ażeby tu następnie na kresach straż trzymać, przybła utworzona ze świeżych ochotników, zaciągniętych we Lwowie i winnych miastach oswobodzonych Galicyi wschodniej, w niemałej zaś liczbie także i w Królestwie, brygada trzecia, ponadto zaś przeniesiono na ten odcinek tak dobrze zasłużoną na kresach od dzikich pól brygadę drugą. W ten sposób zadość się stało wreszcie gorącemu życzeniu, wyrażanemu niejednokrotnie, żeby wszystkie pułki legionów skupione być mogły w jedno ciało, pod jedną walczące komendą i na jednym odcinku.

Legiony przeszły rozchodzącą się w liczne odnogi, leniwo sączącą się błotnistą rzekę Stochod i oparły się o ~~zdobyć chciały~~ przejście przez Styr. Tutaj więc rozwinęły się walki, które trwały przez szereg tygodni, nie doprowadzając dla żadnej ze stron do stanowczego rezultatu. Linią, wzdłuż której posuwały się walki, była droga kolejowa Kowel-Sarny, przecinająca się w tem miejscu z drogą kolejową transwersalną, wiodącą poprzez Polesie. Dla obu stron zapewnienie sobie tego punktu przedstawiało tedy wiele ponęty. Teren walk zaś trudny, bagnisty, kędy poprzez moczary nieświadomym trudno drogi odszukać, a kędy mogą się z łatwością przeciskać watahy kozackie, prowadzone przez miejscową ludność prawosławną, sprzyjającą Rosyanom.

Walką przybrała tedy charakter walki podjazdowej, toczonej z nienacka przy pomocy moczarów, dróżek przez trzęsawiska wiodących, lasów zdradliwych, w których nie każdemu pobyt na dobre wychodzi. Charakter tych bojów podjazdowych doskonale poznać można z "Potopu" Sienkiewicza, którego "Łotrzyki" w tychsamych grasowały właśnie okolicach. Raz we wrześniu 1916. zdołały się watahy kozackie przedostać skrajem poleskich bagien aż na tyły wojsk sprzymierzonych, zagrażając wprost Kowlowi. Wyławianiem tych kozackich łotrzyków zajęła się zwłaszcza kawalerya legionów, która się dzielnie w tym względzie spisuje. Zjednoczenie w odcinku tym wszystkich trzech brygad legionów pozwoliło powstałą lukę załatać. Oczyszczono kraj gruntownie z kozaków i pilnowano jak najgorliwiej odtąd, by nieprzyjacielowi z miejsca pokrzyżować plany flankowego ataku.

Nie udały się tedy próby gen. Iwanowa przełamania na tym odcinku frontu przeciwnika, coby wpłynąć musiało dotkliwie natychmiast na stan walk na Wołyn